10 fen.

10 fen.

DZIENNIK PORANNY

[illegible]

Rok I. | Nr. 170.

Kraków, czwartek 19 września 1940 r.

[illegible]

Zaostrzenie akcji odwetowej przeciwko Anglji.

Atak na lotnisko w Croydon i inne objekty wojskowe. — Liverpool bombardowany za dnia i w nocy.

Berlin, 19 września. Naczelna komenda armji niemieckiej komunikuje:

Naloty odwetowe na Londyn były kontynuowane w ciągu 17 września, jak również w nocy na 18 września ze wzrastającą siłą. Zrzucono bomby wszelkiego kalibru na doki towarzystw „Wrst India", „London" i „Victoria", na wodociągi, gazownię i dworce oraz na inne ważne ze względów wojskowych objekty. Następstwem były wszędzie wielkie pożary.

Dalsze ataki kierowane były za dnia na lotnisko Croydon, jak również na lotniska i objekty wojskowe na wybrzeżu południowo-wschodniem. Liverpool był ponownie atakowany za dnia i w nocy. Zakłady lotnicze Liverpool-Speke zostały kilkakrotnie ciężko trafione.

Zaatakowano w nocy na 18 września również najdalej na północ wysunięty wielki port brytyjski Glasgow.

Parowiec brytyjski, pojemności 5.000 ton został podczas ataku ciężko uszkodzony na północ od Irlandji.

Lotnicy brytyjscy zaatakowali ostatniej nocy ponownie dzielnice mieszkaniowe i osiedla w Niemczech północnych i zachodnich, zrzucając bomby oraz uszkadzając kilka domów mieszkalnych.

Nieprzyjaciel stracił w dn. 17 września 7 samolotów w walkach powietrznych, dwa zostały zestrzelone przez artylerję przeciwlotniczą. 4 samoloty niemieckie zaginęły. (p)

Londyn w powodzi ognia i dymów

Doniesienie „United Press" o rozmiarach zniszczeń w Londynie. — Radio zaprzestało działalności.

(=) **Nowy Jork, 18 września. Groźnie i z wzrastającą siłą, jak pioruny ze ściągniętych chmur, przeszły ataki odwetowe lotnictwa niemieckiego na serce imperjum brytyjskiego. Już od 10 dni trwa to bombardowanie, wyrywając codziennie coraz większe luki w obronnym systemie Londynu.**

„Chociby londyńska cenzura stanęła się jak najgorliwiej [illegible] tajemnicę, przemilczając rozmiary zniszczeń, dokonanych [illegible] przez niemieckie bomby lotnicze w Londynie, chociby Churchill, Duff Cooper i ich działacze z radja i prasy wymyślali nie wiadomo jak fantastyczne i [illegible] nowe bajeczki propagandowe, celem odwrócenia uwagi od prawdziwego stanu rzeczy — to jednak nie zawsze da się wypaczyć prawd z londyńskiej mgły kłamstw." Tak pisze „United Press" z Nowego Jorku, zamieszczając wrażenia neutralnego obserwatora o wyglądzie Londynu po 10-dniowej bitwie powietrznej.

Ogółem

zniszczonych zostało około 2000 budynków

wszelkiego rodzaju, 1.000 budynków zostało uszkodzonych, a 10.000 lekko. Niema dzielnicy, któraby nie poniosła szkód. Największe szkody wyrządzone zostały w dzielnicy objektów portowych oraz dzielnicy londyńskiej, sąsiadującej z portem. Komunikacja kolejowa, kolej podziemnych i autobusowa doznały ciężkich uszkodzeń. Zaopatrzenie miasta w elektryczność i [illegible] było czasowo przerwane. Każdy [illegible] mieszkaniec tego 8-milionowego miasta odczuł na sobie skutki ataków [illegible] wskutek utraty zarobku w zniszczonych warsztatach pracy, a conajmniej wskutek straty snu.

[illegible] informacje Churchilla na temat o „pewnych szkodach", „pewnych zniszczeniach" oraz „pewnej liczbie pożarów". — A jeżeli [illegible] już raz takie zdanie, jak w komunikacie w nocy na wtorek o ataku na „pewne miasto na południowym wschodzie" brzmiące „wyrządzono poważniejsze szkody i pewna liczba mieszkańców straciła życie" — to można być pewnym, że prawdziwe skutki miały z pewnością takie rozmiary, jak podane powyżej w depeszy „United Press".

Wymieniona amerykańska agencja informacyjna opublikowała również doniesienie agencji telegraficznej „Commercial Cable Company", że w poniedziałek o godzinie 22.33 czasu Greenwich

zostało przerwane połączenie kablowe między Nowym Jorkiem i Londynem.

„United Press" przypuszcza, że największe londyńskie linje prądu elektrycznego zostały zniszczone bombami.

Ze Sztokholmu nadeszło doniesienie, że stacja transmisyjna radja brytyjskiego została [illegible] w czasie ciężkich ataków lotniczych w poniedziałek wieczór. W czasie transmitowania wiadomości zapowiadający usiłował usprawiedliwić się, że „niektóre stacje nadawcze" z powodu „technicznych zaburzeń" nie są słyszalne.

Zgodnie z tem oświadczeniem kilka brytyjskich radjowych stacyj nadawczych **musiało niewątpliwie zaprzestać swych transmisyj.** Na temat powodów tej przerwy oświadczają w Sztokholmie, że

stacja transmisyjna radja brytyjskiego została trafiona dwiema bombami.

Prawdopodobnie zostały do tego użyte bomby rozrywkające największego kalibru, ponieważ słyszano detonacje podczas nadawania audycyj nadawanych ze schronu radja brytyjskiego, położonego bardzo głęboko i zaopatrzonego w specjalne urządzenia [illegible].

W międzyczasie nadeszły również do Londynu dalsze wiadomości o trudnościach w zaopatrzeniu Londynu w środki żywności. Naród angielski zaczyna więc obecnie cierpieć za postępowanie swego rządu, który [illegible] go [illegible], że „niema jeszcze braku środków żywności".

Wskutek zniszczenia objektów portowych zaopatrzenie w środki żywności zmieniło się „tylko nieznacznie".

Jak donosi „Nya Dagligt Allehanda" **londyńskie gospodynie przypuszczały formalny szturm w przerwach między alarmami lotniczemi na sklepy spożywcze.** Korespondent dziennika w depeszy, pokiereszowanej przez cenzurę angielską, wypowiada obawę, że **zaopatrzenie Londynu w żywność zostanie przerwane, jeżeli parowce nie będą mogły przybijać do zniszczonych objektów portowych**, ponieważ Londyn jest skazany wyłącznie na dostawy drogą morską; transport lądowy środków żywności dla miljonowych rzesz stolicy byłby zbyt kosztowy.

Już te szczupłe szczegóły, podane przez neutralnego rzeczoznawcę, usprawiedliwiają w całej pełni opinję, jaką wypowiada on o strasznych skutkach niemieckich ataków powietrznych na Londyn.

Londyn, symbol brytyjskiego panowania nad światem — pisze wojskowy współpracownik belgradzkiego „Wreme" — **wije się pod atakami bombowców niemieckich w morzu płomieni i dymów.** W dzień i w nocy rozbrzmiewają syreny alarmowe, które wywołują jednocześnie sparaliżowanie i panikę i stały się upiorem narodu, który przez 1000 lat nie zaznał wojny na własnej ziemi.

Wszystkie urządzenia, stanowiące zabezpieczenie życia i siły oporu większej części ludności wyspy brytyjskiej zostały narażone na systematyczne i metodyczne niszczenie przez niemieckie ataki powietrzne. Lotnictwo angielskie zmuszone jest ugiąć się przed dyktatem napastnika i zarówno na ziemi, jak i w powietrzu narażone jest na zniszczenie. Jakkolwiek walka o Anglję prowadzona jest przez różne rodzaje broni, to jednak rozstrzygnięcie należy do lotnictwa.

We wtorek rano Londyn przeżył trzy alarmy lotnicze.

Najpotworniejsze naloty nocne od czasu powietrznego oblężenia.

(—) **San Sebastian**, 18 września. **Agencja Reutera komunikuje, że piąty w ciągu poniedziałku alarm lotniczy został ogłoszony o godz. 10.10 czasu angielskiego. — Bezpośrednio po ogłoszeniu alarmu rozpoczęły się walki nad centralnemi dzielnicami Londynu.**

Mimo niezwykle silnego ognia zaporowego udało się lotnikom niemieckim dotrzeć nad sam środek stolicy angielskiej. Samoloty niemieckie dały również „znak swej obecności" nad terenami Anglji południowo-zachodniej. Alarm trwał do godziny 1.41 w nocy.

Ale już w godzinę później, mianowicie o godz. 2.52 odezwały się po raz pierwszy we wtorek sygnały alarmowe. Ten alarm zakończył się o godz. 4.24. Tymczasem już o godzinie 7.02 musieli mieszkańcy Londynu szukać schronienia w piwnicach i schronach lotniczych. Ten alarm trwał do godziny 7.48. Wreszcie o godzinie 8.12 po raz trzeci zabrzmiały syreny alarmowe.

Szczegóły, jakie Reuter podaje o przebiegu nocnego ataku lotniczego, są **bardzo skąpe**. Nieodwołanie ostry ogień zaporowej artylerji, jaki trwał całemi godzinami nad „przypuszczalnym Londynem" [illegible] nie przeszkodził lotnikom niemieckim w ich akcji. Z niezwykłą szybkością pojawiali się nad dachami Londynu, skąd w kryciu w chmurach rozpoczynali swe dzieło.

W [illegible] szybko bojowym opuścili się niemieccy lotnicy do lotu nurkowego i mimo nieustannie trwającego ognia zaporowego mogli zrzucić swe pociski bomby.

Agencja Reutera przyznaje się **do faktu zniszczenia jednej z głównych ulic w dzielnicy handlowej, oraz do spustoszenia wyrządzonego w grupie domów mieszkal-**

Spóźnione wyznanie.

(=) **Rzym**, 18 września. Pod naciskiem niemieckich ataków lotniczych, które przybliżają chwilę porachunku, londyńscy politycy starają się wyszukać winowajców. Radjo londyńskie — słyszy się ze zdumieniem — znalazło winowajców w **osobach żydowskich emigrantów, przybyłych z Niemiec**, które wraz z bezmyślnym angielskim attaché wojskowym w Berlinie stworzyli wobec społeczeństwa angielskiego takie wyobrażenie o wojennych możliwościach Niemiec, które nie odpowiada rzeczywistości. Na podstawie opowiadań emigrantów **liczono się z wybuchem rewolucji już w Niemczech już w pierwszych miesiącach wojny.** Zamiast rewolucji musi Anglja wytrzymywać potężne uderzenia Niemiec.

Dzienniki włoskie dodają od siebie, że jest to wprawdzie spóźnione wyznanie, ale równocześnie wyraża zdziwienie z powodu „barbarzyńskiego antysemityzmu" jaki nagle wybuchł w Londynie.

nych. O atakach lotniczych doniesiono również z innych dzielnic kraju.

Radjostacja Londynu informuje, że w ciągu ubiegłej nocy odbyły się nad Londynem walki powietrzne, które trwały około 10 godzin. Aczkolwiek niebo było pokryte chmurami, to jednak padała na ziemię poświata księżycowa. **Zarówno na centrum Londynu jak i na dzielnice zachodnie zrzucone zostały bomby.** Całą noc grzmiały działa artylerji przeciwlotniczej. Brytyjscy lotnicy myśliwscy, którzy również brali gremjalnie udział w tych walkach, nie mieli zbyt łatwego zadania. Zanotowano pewną liczbę ofiar.

W pewnej dzielnicy **zniszczono tysiące szyb okiennych oraz poważnie uszkodzono wielki gmach przemysłowy.** W innem miejscu **wyleciały z okien wszystkie szyby** a odłamki szkła widoczne są w promieniu pół mili. — Na tereny Anglji środkowej zrzucono również wiele bomb. **Wiele budynków uległo zniszczeniu.**

W związku z nocnym atakiem z niedzieli na poniedziałek bież. tygodnia, brytyjskie ministerstwo lotnictwa komunikuje m. in. w ten sposób: „Z otrzymanych ostatnio sprawozdań wynika, że straty spowodowane w Londynie wskutek ataków lotniczych są nieco większe niż te, jakie powstały w ciągu nocy ubiegłych".

Z doniesienia agencji „Associated Press" jasno wynika, co w języku angielskiej propagandy oznacza wyrażenie „nieco większe". Oto w komunikacie tej agencji czytamy, że ciężkie niemieckie samoloty bombowe w ciągu 10 dni trwających najstraszniejszych ataków nocnych **wyrządziły w stolicy Angiji olbrzymie spustoszenia. W samem sercu Londynu, gdzie zniszczenia były już i tak wielkie, znajdują się kupy gruzów.** W lokalu agencji, mieszczącym się przy Fleet Street odgłosy kanonady były tak potworne, że nie można było zrozumieć własnych słów.

„Najcięższy z dotychczasowych" atak powietrzny.

(—) **Sztokholm**, 18 września. Niemiecki atak powietrzny na Anglję w ciągu ubiegłej nocy, którego punktem centralnym był znowu Londyn, został określony przez angielską służbę informacyjną jako **„najcięższy z dotychczasowych ataków"**.

Z nastaniem ciemności, samoloty niemieckie zaatakowały szereg miast Anglji, przedewszystkiem Londyn. Na skutek zrzuconych bomb, wszędzie wybuchły pożary. Całe śródmieście Londynu drżało pod wpływem gwałtownych detonacyj bomb.

Aresztowania wśród egipskich oficerów.

(=) **Rzym**, 18 września. Angielskie władze wojskowe aresztowały znaczną liczbę oficerów egipskich z powodu ich antybrytyjskiego nastawienia.

Anglicy obrzucili bombami duńskie łodzie rybackie.

(=) **Kopenhaga**, 18 września. W ubiegły czwartek rano, na Morzu Północnem zatonął kuter rybacki z Esbjerg, w którym znajdowała się załoga w sile czterech osób. Jednemu z rybaków udało się szczęśliwie uratować. Kuter został obrzucony bombami przez lotników angielskich.

List z Londynu.

Jak się zarabia na „patrjotyźmie“?

Mali oszuści idą do więzienia — wielcy unikają kary.

San Sebastian, we wrześniu.

W ostatnich dniach sierpnia sąd londyński skazał pewnego dyrektora przedsiębiorstwa bankowego w City za przestępstwo dewizowe na zapłacenie 15.000 funtów kary, przyczem **przewodniczący sądu publicznie skarcił skazanego.**

Oskarżony, obywatel angielski greckiego pochodzenia, nagle w początkach września 1939 r. **został opanowany troską o swoje zdrowie.** Zrezygnował on z wybitnego stanowiska w City i udał się do pewnego neutralnego państwa. W jakiś czas potem otrzymał z Banku Anglji pozwolenie na wywóz pewnych papierów wartościowych, przy pomocy których zorganizował przedsiębiorstwo przemysłowe w Antwerpji.

Pozatem był on na tyle przewidującym, że pewną „skromną“ sumę ulokował on **w sztabach złota, monetach i frankach szwajcarskich w Bazylei**, nie stosując się do przepisu, który nakazywał wszystkim zaoferowanie tego rodzaju wartości do sprzedaży państwu angielskiemu.

W czasie niemieckiej ofenzywy uciekł on przez Francję aż do granicy hiszpańskiej i dopiero z końcem czerwca powrócił na transportowcu wojskowym do Anglji. Po przybyciu do Anglji natychmiast rozpoczął **starania o wyjazd do Ameryki**, przyczem wobec władz dewizowych powoływał się na to, że jest obcokrajowcem.

W tem wszystkiem przegapił jednak najkorzystniejszy moment dla tego rodzaju „przeprowadzki“, za który uważano okres między końcem maja i połową czerwca. Ucieczka władców City podczas tych dwóch czy trzech tygodni w myśl hasła „ratuj się kto może!“, zaczęła już zbytnio zwracać ogólną uwagę.

Władze skarbowe zaczęły nadzorować „patrjotyczne“ motywy i operacje wnioskodawców z zadziwiającą starannością, zanim udzieliły zezwolenia na wyjazd. Wielu z pośród znanych finansistów i przemysłowców tylko przy wielkim nakładzie trudów i kosztów zdołało uniknąć skandalu.

W wypadku owego wymienionego powyżej dyrektora stwierdzono, że pierwsze zezwolenie na wywóz dewiz otrzymał on tylko

dzięki zagadkowej względności władz kontrolnych,

której jednak bliższego zbadania nie uznano za wskazane. Natomiast w fakcie ukrycia znacznego zapasu złota i dewiz w Szwajcarji znaleziono prawną podstawę do wystąpienia przeciwko niemu. W ten sposób **uczyniono zeń przykład**, mimo, że jego zagraniczne pochodzenie, zdawałoby się, zapewniało mu możliwość uratowania się.

„Ten człowiek — mówił dosłownie sędzia policyjny na Bow Street sir Robert Dummett — przez wiele lat żył w Anglji i gromadził bogactwa. **W chwili niebezpieczeństwa usiłował ten szczur opuścić okręt, który wydawał mu się już tonącym... cała ta historja budzi we mnie wstręt“.**

Spontaniczne echo, jakie powstało na dźwięk tego słowa „szczur“ w Anglji, miało w sobie

coś z długo tłumionego okrzyku wściekłości.

Nie ulega wątpliwości, że według opinji publicznej nie chodzi tu o izolowany wypadek, o jakiegoś Greka, lecz **o oskarżenie przeciwko City, przeciwko całej finansjerze angielskiej wogóle**, która zupełnie tak samo jak szczury w przenośni, o toniecu okrętu, spekulują na zniżce.

Prasa zwróciła na to szczególną uwagę. Nowa antykapitalistyczna tendencja wielu wielkich dzienników angielskich, w tem pewnych pism z koncernów Roxthermere'a i Beaverbrooka, należy niewątpliwie do **najbardziej groteskowych paradoksów obecnej, wewnętrznej sytuacji angielskiej.**

I nic lepiej nie ilustruje beznadziejnego pomieszania pojęć w głowach angielskich małych ludzi, jak fakt, że nikomu **z nich nie wydaje się niczem dziwnem to widowisko obcinania gałęzi, na której się samemu siedzi.**

Mamy na to typowy przykład w wyjątku z jednego artykułu „Daily Mirror“ z dn. 28 sierpnia: „Z coraz bardziej przerażającą oczywistością staje się jasnem, że obywatele, którzy na tych małych, ciasnych wyspach posiadają wielkie zapasy złota, **nie biorą udziału sercem w tej wojnie.** Każdego dnia płacimy my mali ludzie za ogłoszenia w dziennikach, w których rząd zaklina, aby zachowywano się porządnie. „Porządne zachowanie się“ oznacza w tym wypadku podpisywanie pożyczek wojennych, oddawanie państwu do dyspozycji pieniędzy za niskiem oprocentowaniem 2.5 procent. Ogłoszenia te kuszą i nęcą. Wskazują one na odpowiedzialność wielkich posiadłości, śpiewają, niczem syreny w Odyssei, **ale zatwardziali żeglarze finansowi dobrego starego okrętu „City“ londyńskiej mają głuche, nieczułe uszy.** I Anglia dalej ciągnie, pełzając na brzuchu przed tymi zachłannymi, bezwzględnymi ludźmi, którzy całe nasze bogactwo dzierżą w swym dławiącym uścisku“.

Wynurzenia tego rodzaju nie są wcale odosobnione. „Daily Express“ wypowiada w tym samym moralizatorsko-rewolucyjnym tonie swoje oburzenie, pisząc o surowości, z jaką banki angielskie obecnie **nagle wypowiadają starym klientom kredyty i wzbraniają się przed udzieleniem nowych, motywując swoją odmowę tem, że papiery, złożone jako zabezpieczenie — wkrótce staną się zupełnie bezwartościowemi.**

Inne dzienniki systematycznie ostrzegają swoich czytelników **przed praktykami, przy pomocy których właściciele domów i hipotek usiłują ratować swoje zagrożone dochody.** Cała prasa jednogłośnie, choć może daremnie bierze udział w ogólnej kampanji protestów **przeciwko podnoszeniu cen biletów kolejowych,** w przebiegu której **dyrektorowie towarzystw transportowych nieraz bywają zaliczani do „szczurów“.**

Właściwie należy do dobrego tonu atakować bogatych ludzi wyższych sfer.

Także i szeroko zapowiadany proces, który przed niedawnym czasem wytoczono znacznej liczbie rodzin arystokratycznych **z powodu przekroczenia zasad zracjonowania masła,** dał powód do uogólniających ataków przeciw „bogatym“.

* * *

Pewien dziennik amerykański, który przeprowadził prawdziwe śledztwo w sprawie nagłego ukazania się „rewolucyjnego“ ducha w prasie angielskiej, doszedł do przekonania, że za objaw ten mniej odpowiedzialności ponoszą wewnętrzne propagandowe rozważania, niż

katastrofalny upadek interesów inseratowych.

Naturalnie istnieje życzenie aby wobec ludu zatrzeć front ideowy obecnej wojny i stępić ostrze pewnych niebezpiecznych argumentów przeciwnika, przyczem stosuje się tego rodzaju praktykę, że **uwypukla się celowo braki własnego systemu i zapowiada się ich usunięcie po zwycięsko zakończonej wojnie w „nowej i lepszej Anglji“.**

Dzienniki jednak obchodziły się z tego rodzaju materjałem wybuchowym bardzo ostrożnie, obawiając się represyj wielkiego przemysłu. Ton ich artykułów stał się dopiero wówczas naprawdę agresywnym, gdy **przestały otrzymywać niemal zupełnie ogłoszenia, poza nawoływaniami rządu.**

Najwięcej dotknięci akwizytorzy ogłoszeń, rodzaj zajęcia, któremu poświęcają się miljony ludzi w czasach pokoju, usiłowali w ten sposób wyratować się z kłopotów, że w wielkich ogłoszeniach w „Times'ie“

apelowali do patrjotyzmu klientów.

Klienci ci powinni, celem ratowania „szeroko rozwiniętego przemysłu narodowego“, zatrzymać dla siebie pewną przestrzeń ogłoszeniową w dziennikach i **oddać ją do dyspozycji rządowi dla jego patrjotycznych nawoływań,** które następnie będą redagowane przez najlepsze siły tej branży, według najnowszych metod sztuki zdobywania zwolenników.

W ten sposób każdy najlepiej przysłuży się rządowi, akwizytorom ogłoszeń i samym inserentom, gdyż oczywiście nazwiska ogłaszających się w ten sposób zostaną podane do wiadomości i utrzymywane przez całą wojnę przed oczyma publiczności.

Każdy, kto wierzy w zwycięstwo Anglji, musi, jak się to podkreśla, uznać zalety tego rodzaju przedsięwzięcia. Ogłoszenia tego rodzaju ukazały się w połowie sierpnia, **nie odniosły żadnego niemal skutku i obecnie cała kampanja już została zaniechana.** Z wielu stron **protestowano nawet,** że przemysł ogłoszeniowy usiłuje nadużyć uczuć patrjotycznych ludzi interesu do celów swych osobistych korzyści.

Odwoływania się do patrjotyzmu, idące na własny rachunek odwołującego się

nie są żadną osobliwością.

Dobrym przykładem tego rodzaju byli **fabrykanci papierosów,** którzy przez całe tygodnie zmuszali ludzi do kupowania papierosów **bez opakowania** pod moralnym przymusem tego rodzaju apelu (Kochający ojczyznę palacz nosi papierosy w papierośnicy i zwraca sprzedawcy opakowanie). Pewnego dnia rzucił ktoś pytanie, **ile jest patrjotyzmu w tem, że kupujący oddaje opakowanie sprzedawcy, przyczyniając się do zarobku fabrykanta?** Potem apele te już ustały.

Odnosi się wrażenie, że zysk patrjotyczny, poza przemysłem zbrojeniowym i przeciwlotniczym, nie kwitnie równie wspaniale, jak

w zakresie zużytkowania odpadków.

Największą korzyść odnieśli jednak fabrykanci naczyń kuchennych, gdy lord Beaverbrook zaapelował do gospodyń angielskich, aby oddały na cele przemysłu lotniczego garnki kuchenne.

Gdy ofiarne gospodynie, po oddaniu swego sprzętu, przystąpiły do ponownego wyekwipowania swych kuchen, **przekonały się, że muszą kupować te same naczynia aluminjowe, które oddały rządowi, tylko, że po znacznie wyższej cenie.** Innych nie było!

O konfiskacie zapasów w przedsiębiorstwach i fabrykach nikt nie pomyślał! Cała sprawa wywołała wielkie oburzenie, którego echo, mimo oficjalnegńo tłumienia, przez długi czas było głośne. Na powtórzenie zbiórki aluminjum nawet Beaverbrook już się nie poważył.

* * *

Ciekawym produktem ubocznym patr... tyzmu są również

firmy, zajmujące się zbiórką odpadków,

o których działalności pisał niedaw... „Times“. Od początku sierpnia **„mar... trawstwo“ jest poważnem przestępstw... w Anglji.** Każdy jest zmuszony do tr... skliwego sortowania wszelkich odpadkó... przechowywania ich, ale odwożenie ty... odpadków narazie nie funkcjonuje.

Gospodynie, które cierpią skutkiem n... gromadzenia się odpadków, dawniej ... prostu wyrzucanych lub spalanych, ... ją serdecznie skutkiem tego każdego, k... je od tych odpadków uwolni, choćby pr... tem miał robić dobre interesy. „Tim... wspomina pozatem, że firmy te ostat... zakupują bardzo obfite odpadki kuchen... rozrzuconych po całym kraju oboz... wojskowych. Wieśniacy, którzy dotychcz... kupowali paszę dla swoich świń po ki... szylingów, zabierając ją osobiście z o... zów, **muszą teraz kupować ją po znacz... wyższej cenie od „grosistów“.**

Najprostszym i najbezpośredniejs... sposobem wzbogacenia się przez pat... tyzm jest naturalnie.

zbieranie pieniędzy na „dobre cele“.

Kwitnąca na tym odcinku korupcja zna... duje korzystną okazję **w postaci trudn... do skontrolowania prywatnej akcji zbió... kowej na fundusze, które skutkiem niep... wodzenia pożyczki wojennej w czasie ob... cnej wojny, są nieodzowne.**

Niemal wszyscy zbierają na samolot... bojowe. Dzisiaj naprzykład zbierają wszys... kie Doroty, jutro Katarzyny, pojutr... wszyscy Haroldowie w Anglji na masz... nę myśliwską, która potem otrzymuje n... zwę od imienia zbierających. Uniwersyt... bogate przedmieście, grupa fabryk, fund... ją swoje „Spittfirey“. Konni myśliwi, ta... popularni w Anglji, chcą zebrać pienią... na całą „sforę“ Hurrican'ów, z który... każdy będzie nosił nazwę słynnego klu... jeździeckiego.

Ostatnio pewien stary lord pozwolił ... bie na wzruszenie ramion w izbie wyższ... z tego powodu, że od Anglików podcz... obecnej wojny można wyłudzić pienią... **tylko na samoloty myśliwskie** (faktyczn... wpływałoby o wiele mniej, gdyby zbier... no na jakiś bombowiec), podczas g... w poprzedniej wojnie **pilnie podpisywa... pożyczki wojenne, a pozatem hojnie wsp... rano takie instytucje, jak Czerwon... Krzyż, pomoc dla pozostałych po zabityc... i pomoc dla uchodźców.** Dzisiaj te spraw... pozostawia się zupełnei państwu. Czyżb... nie trzeba było żałować, żt angielska do... broczynność służy dzisiaj jedynie własn... obronie?

Tego rodzaju uczucia wyrażają starz... Anglicy przy każdej okazji, ale

stale gani się ich i odpycha.

A tymczasem dzienniki regularnie pisz... o **procesach przeciwko bogatym obywate... lom, którzy patrjotycznie zebrane pienią... dze albo całkowicie schowali do własnych kieszeni, albo tak niemi operowali„ że po... zostawili sobie dostatnie utrzymanie n... całe życie.** Mali oszuści idą do więzienia, wielkie firmy tylko przestrzega się.

„Wszystko to są szczury!“ — pisał osta... tnio „Daily Sketch“ w związku z tego ro... rodzaju wypadkiem. Mamy za dużo małych i wielkich szczurów w Anglji. Kiedyż nadejdzie czas, gdy stracimy cierpliwoś... i powywieszamy je wszystkie na latar... niach?

Alarm bez przerwy.

Nastroje na dworcach londyńskich kolei podziemnych.

(§) **Sztokholm,** 18 września. „Stockholms Tidningen“ podkreśla w jednem z własnych doniesień z Londynu, że w poniedziałek już przed porą objadową ogłoszono alarm, poczem już bez przerwy trwał stan alarmowy. Przez cały dzień padał deszcz i była mgła. Angielska artylerja przeciwlotnicza strzelała przez cały dzień, z małemi tylko przerwami. Dopiero w nocy pogoda poprawiła się, chmury rozeszły się, a na niebie ukazał się księżyc.

Bomby spadły w północnych dzielnicach oraz na obóz wojskowy tuż koło miasta. Równocześnie doniesiono, iż samoloty niemieckie ukazały się nad południowo-zachodnią stroną Anglji, oraz nad Walją. Na temat liczby ofiar nie podano żadnych cyfr, jednak słychać, że liczba ofiar ostatnich ataków niemieckich ma być wyższa niż poprzednich nocy.

Dalsze doniesienie zatytułowane „Londyńczycy wysyłają swoje rodziny na wieś“ stwierdza m. i., że **„ewakuacja Londynu rozpoczęła się już od szeregu dni“.** Wszyscy, którzy mogą sobie na to pozwolić, wysyłają swoje żony i dzieci na wieś.

Kiedy korespondent szwedzki udał się na ulice przepełnione sklepami, które zwyczajnie są szczególnie chętnie odwiedzane przez londyński świat kobiecy, stwierdził, że **panuje na nich kompletna pustka i zastój.** Wszędzie tam, gdzie wskutek bombardowania przerwana została komunikacja kolejowa, **zaprowadzono dodatkową komunikację autobusową.**

Dziennik ogłasza dalej sprawozdanie o nastrojach i stosunkach, panujących na dworcach londyńskich kolei podziemnych, oddanych publiczności do użytku **jako schrony przeciwlotnicze.** Sprawozdanie to zaopatrzone jest następującemi tytułami: „Londyńczycy śpią w lodowatem zimnie na brudnych dworcach“, „Tysiące ubogich mieszkańców Londynu tłoczy się pod ziemią“, „Groźny problem“ — stanowi płomienne oskarżenie przeciwko tym politykom, którzy wpędzili naród angielski do wojny i myślą tylko o własnem bezpieczeństwie.

Już na schodach widzi się ludzi śpiących z głowami opartemi o maski gazowe. **Setki osób spędzały noc na dworcach kolei podziemnych.** Sprawozdawca chcąc dostać się do pociągu nie mógł formalnie przejść, nie chcąc deptać po ludziach. Instynkt samozachowawczy zmusza biedną ludność Londynu do szukania schronienia głęboko pod ziemią. Ludzie przybywają na dworce już **w godzinach popołudniowych,** aby znaleźć wygodne miejsce i przynoszą z sobą paczki z żywnością oraz materace. Z chwilą ustania ruchu kolei, tłum rozlewa się na wszystkie tory i śpi tam pokotem jeden obok drugiego.

Londyn przeżywa wskutek tego zjawiska **bardzo niebezpieczny problem.** Londyński „News Chronicle“ w artykule wstępnym nazywa to „naszym największym skandalem“ i wskazuje na to, że już oddawna należało budować ze względu na zdrowotność publiczną wielkie podziemne schrony pod miastem.

Kanclerz Hitler przyjął min. Sunera

(=) **Berlin, 18 września. Kanclerz Ad... Hitler przyjął dziś przedpołudniem ... gmachu nowej kancelarji Rzeszy hiszpa... skiego ministra spraw wewnętrznych S... rano Sunera w obecności ministra spra... zagranicznych Niemiec von Ribbentrop... i odbył z nim dłuższą konferencję.**

Przyjęcie na cześć min. Sunera.

(§§) **Berlin,** 18 września. W poniedz... łek wieczorem odbyło się w hotelu Adlo... przyjęcie, wydane przez ministra spra... zagranicznych Rzeszy von Ribbentrop... na cześć bawiącego w Berlinie minist... spraw zagr. Serrano Sunera.

Przyjazd włoskiego ministra kolonji do Berlina.

(§§) **Berlin,** 18 września. Minister kolo... nij królestwa Włoch generał Teruzzi, kto... ry bawi w Niemczech jako gość Reichs... leitera von Epp, przybył w poniedziałe... do Berlina.

Minister Teruzzi złożył we wtorek wie... niec u stóp pomnika poległych w Alei pod Lipami. — Przed pomnikiem powitał ministra i towarzyszące mu osobistości, a mianowicie włoskiego attache wojskowego generała Marrasa, generała Somma, generalnego dyrektora włoskiego ministerstwa kolonji Siniscalchi'ego, oraz namiestnika Ryter von Epp — komendant Berlina generał porucznik Seiffert.

Włosi rozpoczęli drugą ofensywę w Afryce.

Kraków, 18 września.

(pwp) Z ostatniego włoskiego komunikatu wojennego dowiadujemy się, że wojska włoskie, operujące na granicy Cyrenajki i Egiptu przekroczyły ją. Na rozkaz Mussoliniego dał marszałek Graziani dyspozycję rozpoczecia natarcia, aby w najbliższym czasie wyprzeć Anglików z Egiptu i tem samem doprowadzić do normalizacji stosunków włosko-egipskich.

W ostatnich czasach były wzajemne stosunki między temi obydwoma państwami **wielce skomplikowane i niejasne.** W chwili wybuchu wojny Anglicy wprowadzili w Egipcie **dyktaturę wojskową,** która nie pozwoliła temu krajowi wypowiedzieć swego politycznego zdania. Na długo przed wybuchem wojny, czołowi narodowi politycy egipscy nie mieli żadnych wątpliwości co do tego, że uda się im odzyskać całkowitą niezawisłość swego kraju, bez konieczności przelewania krwi za Anglję. W chwili rozpoczęcia działań wojennych, mężowe ci nie poszli za przykładem niektórych dominjów angielskich i **do dnia dzisiejszego nie wypowiedzieli wojny zarówno Niemcom, jak i Włochom.**

Kiedy Benito Mussolini w swej mowie, wygłoszonej z balkonu Palazzo Venezia, proklamował przystąpienie Włoch do wojny, oświadczył on, że nie zamierza wciągnąć Egiptu do akcji wojennej w nadziei, że Egipt nie zmieni swego dotychczasowego nastawienia i stosunków, łączących go z Włochami.

Kilka dni później odbyło się w Kairze odsłonięcie pomnika Mustafa Kemala, jednego z największych przywódców narodowego ruchu egipskiego. Na pomniku tym wyryto następujący napis: „Egipt tak długo nie może uważać się za kraj niezawisły, dopóki na jego ziemi stąpa żołnierz angielski. Dopóki Anglicy nie ustąpią, nie możemy i nie będziemy z nimi pertraktowali“. W uroczystości odsłonięcia pomnika brał udział również młody król Egiptu — Faruk.

W ten sposób dano niedwuznacznie do zrozumienia, że jedynym wysiłkiem i dążeniem Egiptu jest **całkowite oderwanie się od Anglji,** której brzemię, ciążące nad Egiptem, stanowi ustawiczną groźbę dla bezpieczeństwa i niezawisłości kraju.

Od chwili wypowiedzenia wojny Niemcom przez mocarstwa zachodnie, Egipt znów oswiadczył, że zamierza stać zdala od wojny. Jedno z czołowych egipskich pism narodowych oświadczyło w związku z wypowiedzeniem przez mocarstwa zachodnie wojny Niemcom: „Oby obydwa demokratyczne mocarstwa były jaknajsłabsze i zniknęły z powierzchni ziemi!“.

W dzisiejszych warunkach nie jest naród egipski w możności ogłoszenia podobnych deklaracyj. **Anglicy potrafili skaptować sobie wygodnych ludzi, którymi poobsadzali najodpowiedniejsze stanowiska, ludzi,** którzy wprawdzie noszą nazwiska o brzmieniu tego kraju, ale którzy tańczą tak, jak im zagrają Anglicy. W ostatnich miesiącach poczyniono w Egipcie jak najgorsze doświadczenia, nie uzyskawszy od Anglików nawet dobrego słowa.

Nie oglądając się na nic, Anglicy z całym brutalizmem **wybudowali na ziemi egipskiej szereg baz obronnych,** zajmując i konfiskując miejscowe zakłady przemysłu zbrojeniowego i zamykając w koszarach wojska egipskie.

Państwowy budżet egipski wykazuje bardzo poważny deficyt. Naród egipski z zaciśniętemi zębami przygląda się tym machinacjom okupantów. Na obecnie rozwijającą się akcję wojsk włoskich naród egipski spogląda jako na działalność, która może mieć dla niego pomyślny obrót; między Egiptem i Włochami nie istnieją bowiem żadne przeciwieństwa natury politycznej.

Obecnie, w związku z rozpoczęciem ofensywy wojsk włoskich, oświadczyły urzędowe czynniki włoskie, że jedynym ich celem jest przepędzenie Anglików z ziemi egipskiej i przywrócenie niepodległego państwa egipskiego. Już obecnie coraz wyraźniejsze stają się objawy oporu stawianego Anglikom.

Jak nas ostatnio informuje włoski komunikat wojenny, padło jedno z najważniejszych granicznych miast Egiptu — **Sollum,** a wojska włoskie kroczą pospiesznym marszem **wzdłuż wybrzeży morza.**

Londyńska rozgłośnia radjowa powtórnie donosi o „pełnym powodzenia odwrocie“, przyczem informuje, **że stało się to z powodu katastrofalnego braku wody.**

Jest zupełnie obojętnem czemu radjo londyńskie w przyszłości będzie chciało przypisać winę dalszych odwrotów, bowiem systematyczne przygotowania włoskie do akcji bojowej na terenie Egiptu, opór ludności i coraz bardziej wyraźnie załamywanie się imperjum brytyjskiego są wyraźnym wskaźnikiem, aż uderzenie Mussoliniego uwieńczone będzie całkowitym sukcesem.

Jak Anglicy tłumaczą odwrót z Sollum?

(=) **Genewa,** 18 września. W artykule pt.: „Ruchy w środkowej części Wschodu“, „Daily Telegraph“ m. in. pisze: „Jeszcze nie wiadomo, jakie znaczenie należy przypisać zajęciu przez Włochw Sollum i innych punktóy, znajdujących się w odległości kilku mil po przeciwnej stronie granicy Egiptu. Żadna z zajętych miejscowości nie przedstawia dla armji inwazyjnej najmniejszego znaczenia i nie daje jej najmniejszych korzyści“.

Z tego znamiennego oświadczenia angielskich strategów odwrotowych zdaje się przemawiać olbrzymi respekt dla pociągnięć armji włoskiej. Ledwie rozpoczyna się jakaś akcja wojskowa, a w Londynie mówi się o „zwycięskim odwrocie“ z Somali i innych nczęści Afryki, aby na wszelki wypadek przygotować opinję publiczną do ewentualnego nowego odwrotu.

Opór angielski na froncie egipskim przełamany.

Włosi obsadzili Sidi el Barani. — Zniszczono 15 samolotów angielskich.

Rzym, 19 września. Włoski komunikat wojskowy ze środy brzmi następująco: Główna kwatera armji komunikuje: **W Afryce północnej wojska włoskie oraz wojska libijskie, które podczas tej akcji dowiodły wysokich cnót wojennych i absolutnej wierności wobec Włoch, kontynuując zwycięskie posuwanie się, obsadziły Sidi el Barani, położone o 100 km w linji powietrznej od dawnej granicy Cyrenajki. Natychmiast podjęto rozbudowę nowej bazy i etapów.**

Zacięty opór nieprzyjaciela, wspieranego przez formacje pancerne, **został wszędzie przełamany.** Włoskie lotnictwo atakowało wielokrotnie bombami i ogniem karabinów maszynowych. **5 nieprzyjacielskich samolotów typu Gloster zostało zestrzelonych w płomieniach.** Zestrzelenie jednego dalszego jest prawdopodobne. 4 samoloty włoskie nie powróciły do swych baz.

Podczas nocnego nalotu nieprzyjacielskiego na Bengasi i Dernę zatopiono w porcie ponton i jeden torpedowiec oraz spowodowano kilka pożarów, które jednak natychmiast opanowano. W Derna jeden parowiec został lekko uszkodzony. Zestrzelenie jednego nieprzyjacielskiego samolotu jest prawdopodobne.

Jedna z formacyj samolotów nurkowych (Picchiatelli), w otoczeniu samolotów myśliwskich, bombardowała port Micabba na Malcie, spowodowała pożary i znaczne szkody, jak również zniszczyła na ziemi conajmniej trzy samoloty. Nieprzyjacielskie samoloty myśliwskie, które unikały walki z włoskimi myśliwcami, zaatakowały „Picchiatelli“. Te jednak zdecydowanie przeszły do kontrataku i zestrzeliły dwa nieprzyjacielskie samoloty. Dwa samoloty włoskie nie powróciły.

W Afryce wschodniej **włoscy lotnicy obrzucili bombami Bomę w dolnym Sudanie, przyczem jeden fort został uszkodzony, a jeden obóz polowy został podpalony.** Podczas lotów wywiadowczych nad Adenem jeden z włoskich samolotów, który został zaatakowany przez angielski samolot myśliwski, ciężko trafił samolot nieprzyjacielski, a sam nieuszkodzony powrócił do swej bazy.

Jeden nieprzyjacielski samolot został zniszczony na ziemi przez włoskich lotników pod Saraf Sai, na północny zachód od Galabat.

Nieprzyjacielskie naloty na Assab, Massaua i Asmarę nie wyrządziły żadnych szkód. W Diredaua jedna osoba została zraniona, a jedna z gospód lekko uszkodzona. Jeden nieprzyjacielski samolot został z wszelką prawdopodobnością zestrzelony przez artylerję przeciwlotniczą marynarki.

Nieprzyjacielski samolot typu „Blenheim“, który znajdował się w drodze na Maltę, **wylądował skutkiem pomyłki na lotnisku Pantelleria i został w stanie nieuszkodzonym zdobyty wraz z załogą, składającą się z dwóch oficerów i jednego podoficera.**

Wrak pewnego okrętu angielskiego, pojemności 5.800 ton, który został zatopiony przez jedną z włoskich łodzi podwodnych, przyholowano do Lizbony. (p)

Dole i niedole Żelaznej Gwardji.

Kraków, 18 września.

Ustąpienie króla Karola oraz objęcie władzy przez premjera Antonescu rozpoczyna w dziejach Rumunji nowy rozdział, którego treścią bedzie przedewszystkiem zwalczanie wpływów żydowsko-masońskich, a następnie nauczenie narodu rzetelnej, realnej pracy, wzmożenie jego samodzielności gospodarczej i wyrobienie zalet, które tworzą dobrych obywateli. Kult założyciela Żelaznej Gwardji Codreanu, który 30 listopada 1938 r. został wraz z 13 innymi przywódcami Żelaznej Gwardji zastrzelony, wzrasta z dnia na dzień.

Corneliu Zelea Codreanu pochodził ze starej chłopskiej rodziny,

której synowie byli przeważnie leśniczymi. Przodek jego Simion Zale wywędrował z okolic podkarpackich Maramurescu Warto też poświęcić jemu i jego dziełu trochę uwagi.

i przeniósł się na Bukowinę. Dziadek Codreanu Nicola służył w wojsku austrjackiem, matka zaś jego pochodziła z rodziny niegdyś niemieckiej Brauner.

Właściwem nazwiskiem tej rodziny było Zelea, przydomek Codreanu przyjęli oni dopiero później, a oznacza on tyle, co mieszkaniec lasu. W osobie Codreanu odnaleźć można energję, prawość i prędką decyzję jego przodków, którzy, żyjąc w lasach, nie byli dotknięci zepsuciem miasta i bliżsi byli natury. W nich też pozostał dawny duch „hajduków“ t. j. bosatych chłopów, którzy w czasie, kiedy Rumunja była pod panowaniem tureckiem, byli reprezentantami wolnościowych dążeń narodu rumuńskiego, zwracających się przeciwko t. zw. „fanariotom“, przysyłanym przez sułtanów, celem wyciśnięcia z biednego kraju wszelkich soków żywotnych.

Cały ruch, wzbudzony przez Codreanu, nosi na sobie wybitnie

piętno ruchu chłopskiego:

każdy członek gwardji otrzymywał jako symbol swojej przynależności do organizacji, woreczek z ziemią, który musiał stale nosić przy sobie.

Organizacja ta przewidywała małe jednostki od 3—13 członków, które stanowiły pewnego rodzaju zamkniętą całość. Przyjmowanie do Żelaznej Gwardji odbywało się w ten sposób, że najprzód kandydat stawał się członkiem najdrobniejszej komórki organizacyjnej, a później dopiero awansował na legjonistę. Wszyscy członkowie organizacji musieli obserwować **cztery przykazania: milczenia, samokształcenia, mającego na celu poświęcenie dla ojczyzny, przykazanie pracy i przykazanie bezwzględnej uległości wobec wodza** organizacji, który nosił tytuł „capitanul“.

Programem Żelaznej Gwardji było zniesienie w Rumunji rządów partyjnych, wychowanie młodzieży w duchu poglądu światowego aryjskiego, rozbicie ideologji demokratycznej, wprowadzenie kary śmierci na wszelkiego rodzaju przekupstwo i utrzymanie w narodzie dyscypliny. Wszystkie te cele ruchu Żelaznej Gwardji wyraził Codreanu w swojej książce „Pentru Legionari“.

W życiu zarówno Żelaznej Gwardji, jak też samego Codreanu, leżał

duży tragizm“,

gdyż **był on zasadniczo niezwykle oddany królowi i pozostawał wobec kościoła na stanowisku najbardziej lojalnem i oddanem, mimo to jednak stanął zarówno wobec króla, jak wobec kościoła w silnej opozycji.**

Mimo to starał się Codreanu zyskać władzę w sposób zupełnie legalny, to też **wybory w grudniu 1937 roku dały tej partji 70 miejsc w parlamencie, czyli uczyniły z niej drugą z rzędu partję.**

I już zdaje się, że Żelazna Gwardja dojdzie do rządów, gdy dochodzi do mianowania prawicowego rządu Gogi, a w jego gabinecie **znajdują się najwięksi nieprzyjaciele wodza tego ruchu: minister spraw wewn. Calinescu i minister spraw zagr. Istrate Micescu,** którzy rozumiejąc sytuację, starają się inną drogą rozwiązać palące zagadnienie.

W tym to czasie powierza min. Micescu posłowi narodowemu Emiljanowi zadanie usunięcia Codreanu. Emiljan nie przyjmuje tego polecenia i ostrzega tylko Codreanu przed niebezpieczeństwem, a pozatem powiadamia o planie prokuratorję państwową. Codreanu był uratowany.

Niedługo jednak później, **bo 12 lutego dochodzi do zamachu stanu króla Karola, zmuszającego Codreanu do rozwiązania jego partji.** Reaguje na to przywódca Żelaznej Gwardji w ten sposób, że w liście, zwróconym do patrjarchy oświadczył, iż wyłączenie od głosu całego narodu rumuńskiego od współrządów jest dla niego nieznośną obelgą i że po zwycięstwie nad Żelazna Gwardja zapanuje żydostwo.

Pod pozorem, że Żelazna Gwardja zamierzała dokonać zamachu stanu i przygotowywała marsz na Bukareszt wytoczono jej proces, a w dniu 16 kwietnia przeprowadzono u 30.000 gwardzistów rewizję, zaaresztowano tysiące z nich, a między innymi Codreanu i jego współpracowników.

Oskarżenie opierało się na trzech zarzutach: zdrady stanu, sprzysiężenia przeciwko społecznemu porzadkowi w Rumunji i zbrojne powstanie. Wśród świadków, występujących w tym procesie, znalazł się również obecny premjer gen. Antonescu, który na pytanie, czy uważa Codreanu za zdolnego do zdrady stanu, oświadczył, że nie byłby z takim człowiekiem utrzymywał znajomości. **Codreanu został skazany na 10 lat ciężkiego więzienia, a w pół roku później, podczas przewożenia więźniów z jednego więzienia do drugiego,**

został on wraz z towarzyszami rozstrzelany

podczas domniemanej ucieczki.

Takie oto losy przechodziła Żelazna Gwardja, która obecnie, po abdykacji króla Karola, doszła znowu do głosu, a cieszy się tem pewniejszem stanowiskiem, że i sam król Michał był, podobno, zwolennikiem tego ruchu. xz.

Zamach na pociąg króla Karola.



Pociąg, wiozący b. króla Rumunji Karola, został ostrzelany przez zamachowców. Na zdjęciu widzimy jeden z wagonów królewskich, na którym widnieją ślady pocisków. W drzwiach wagonu widoczny adjutant króla Urdreanu. Zdjęcia dokonano na jednej ze stacyj włoskich, podczas przejazdu do Szwajcarji.

Nieporozumienia w najwyższem kierownictwie Żelaznej Gwardji.

Bukareszt, 18 września. **Podany przez radjo komunikat stwierdził we wtorek, że grupa legjonistów, która powróciła z Berlina, solidaryzuje się z przywódcą Żelaznej Gwardji, Horią Simą.**

Według krążących pogłosek, w ostatnich tygodniach istniały pewne nieporozumienia w najwyższem kierownictwie partyjnem, a mianowicie pewna grupa aktywistów domagała się, aby na czele Żelaznej Gwardji stanął legjonista Ciorogaru, który powrócił z Berlina. Rozwój wypadków pod koniec tygodnia oraz fakt, że gen. Antonescu stanął po stronie Horji Simy, doprowadziły do zakończenia nieporozumień.

Dalsza walka z żydami w Rumunji.

Bukareszt, 18 września. **Ministerstwo gospodarki narodowej usunęło ostatnio wszystkich maklerów giełdowych i agentów żydów z ich stanowisk.** Największe trzy synagogi w Bukareszcie zostały ostatnio zamknięte przez ministra oświaty i wyznań religijnych, a to samo stało się z synagogami w Krajowej.

W kilku wierszach.

Nowojorskie rynki kapitałowe i towarowe osiągnęły z końcem tygodnia najniższy punkt w ciągu całego ubiegłego tygodnia. I tak np. dolar kanadyjski zamknął kursem 84 centy. Jest to najniższy stan od 3 lipca.

Powodów tej depresji należy szukać nie tylko w osłabieniu ruchu pasażerskiego, — ile w częściowych sprzedażach kanadyjskich papierów w Stanach Zjednoczonych.

* * *

Z Nowego Jorku doniesiono do Sztokholmu, że amerykański parowiec handlowy „Exborda“ wyratował 64 członków załogi brytyjskiego parowca handlowego „St. Agnes“.

Parowiec „St. Agnes“ liczył 5.183 ton pojemności i został storpedowany w odległości około tysiąc mil od Lizbony w drodze do Anglji. Parowiec wiózł ładunek niezwykle cenny dla zaopatrzenia Anglji.

* * *

Ambasador Stanów Zjednoczonych przy Związku Sowietów Steinhardt po dłuższym pobycie w Stanach Zjednoczonych, powrócił do Moskwy.

* * *

200-tny przelot na linji Lizbona—Nowy Jork amerykańskich samolotów pasażerskich „Klippers“ odbył się po raz pierwszy bez śródlądowania na Azorach i Bermudach.

* * *

Trzy parowce japońskie znajdujące się w drodze do Anglji otrzymały rozkaz powrotu z Lizbony przez Kanał Panamski do Tokio.

* * *

Muzeum Louvre w Paryżu zostało ponownie otwarte: prasa francuska podkreśla, że wszystkie dzieła sztuki znajdują się w nieuszkodzonym stanie.

* * *

Senator William Bankherad przewodniczący kongresu amerykańskiego, zmarł w niedzielę rano po krótkiej chorobie w wieku 65 lat.

* * *

Przekazywanie administracji Dobrudży południowej w ręce Bułgarów rozpoczęło się w niedzielę.

* * *

Według komunikatu zamieszczonego w „Belgijskim dzienniku urzędowym“ giełda w Antwerpji zostaje z dniem 16 września ponownie otwarta. Podobnie jak na giełdzie w Brukseli, także i na giełdzie w Antwerpji będą dopuszczone tylko stale oprocentowane papiery.

* * *

Z dniem 16 września została ponownie podjęta bezpośrednia komunikacja telefoniczna między Niemcami a Hiszpanją, oraz Marokiem i wyspami Kanaryjskiemi.

Świątynia buddyjska doszczętnie zniszczona pożarem.

(=) **Rzym**, 18 września. **Jak donosi „Messagero“ w świątyni buddyjskiej w Simla w pobliżu letniej rezydencji angielskiego wicekróla wybuchł pożar, który przybrał takie rozmiary, że nie było mowy o ugaszeniu go. 30 Hindusów, oraz pewna liczba dzieci znalazła w płomieniach śmierć.**

Ludność okoliczna jest przekonana, że był to wyczyn jakiegoś osobnika, stojącego na żołdzie angielskim, jako represja za opór ludności hinduskiej przeciwko rozkazom angielskim. Zwraca powszechną uwagę fakt, że władze czynią wszelkie wysiłki, aby zataić wśród kół Europejczyków wiadomość o tym pożarze.

Francuski lotnik zestrzelił samolot angielski nad francuskim Maroko.

(=) **Genewa**, 18 września. **Pewien samolot angielski, który krążył przez szereg godzin nad francuskiem Maroko, został zestrzelony przez samolot francuski.**

W miarodajnych kołach francuskich nie udało się dotychczas uzyskać żadnych bliższych szczegółów o tym incydencie. — Przypuszcza się, że **samolot angielski zrzucał ulotki** i że była to jedna z licznych angielskich prób wywołania w kolonjach francuskich buntowniczych nastrojów — przeciwko rządowi w Vichy.

Agencja Havasa przynosi w związku z tem następujące szczegóły: Chodzi tu o brytyjski hydroplan, który w dniu 14-go września przeleciał nad francuskiemi wodami terytorjalnemi w pobliżu Casablanki. Został on zaobserwowany przez pewien francuski samolot myśliwski, który około godz. 14.30 odbywał ćwiczebny lot nad miastem. **Samolot angielski otworzył ogień do francuskiego samolotu myśliwskiego**, który zbliżył się do maszyny angielskiej, celem stwierdzenia jej identyczności W czasie pojedynku powietrznego jaki się następnie wywiązał, samolot angielski **został trafiony i spadł płonąc do morza.**

Francuskie władze marynarki wysłały niezwłocznie na miejsce upadku motorówkę patrolową, która **zdołała wyratować z morza 3 angielskich oficerów-pilotów.**

Francuz przepowiada klęskę Anglji.

(=) **Genewa**, 18 września. **Przywódca francuskiej partji ludowej Doriot zwraca się na łamach tygodnika „Emancipation Nationale“ w formie listu do tych Francuzów, którzy nadal odnoszą się przyjaźnie do Anglji.**

W liście tym pisze Doriot, że **wiara w zwycięstwo Anglji jest iluzją.** Niemniejszem złudzeniem byłoby sądzić, że Anglja będzie się bić w interesie Francji, aby wywalczyć jej niepodległość. **W wypadku zwycięstwa Anglji stałaby się Francja pierwszem oficjalnem dominium imperjum angielskiego,** dotychczas bowiem była ona dominium nieoficjalnem.

Jakakolwiek hipoteza zwycięstwa Anglji jest niedorzecznością, bowiem staruszkę-Anglję uważać należy za pokonaną. Imperjum brytyjskie nie jest w stanie przetrzymać obecnej wojny i grozi mu rozkład. Wojna światowa wzruszyła jego fundamenty w sposób bardzo widoczny. W ciągu ostatnich lat była Anglja w stanie w sposób sztuczny utrzymać łączność ze swemi dominiami i kolonjami.

Dotychczas nie było takiej potęgi, któraby Anglja mogła się przeciwstawić i któraby była w stanie wykorzystać wstrząsy i niekorzystne stosunki w imperjum brytyjskiem. Utrzymanie Imperjum zawdzięcza Anglja nie swoim własnym siłom, **lecz siłom obcych.**

Obecnie sprawa przedstawia się inaczej. Anglja nie posiada tej potęgi i tej mocy autorytatywnej, aby utrzymać dotychczasowy imperjalny stan posiadania. Klęski angielskie poniesione w Polsce, Norwegji, Holandji, Belgji i Francji, obniżyły bardzo poważnie prestige korony angielskiej w świecie.

Po raz pierwszy znalazła się Anglja nietylko w poważnych trudnościach, ale równocześnie w sytuacji bez wyjścia. **Cały świat jest w odniesieniu do Anglji wierzycielem.** W ten oto sposób zmieniła się sytuacja. Niemcom udało się sprowadzić na Anglję najpoważniejsze trudności. Potężny przeciwnik uderza Anglję w samo serce.

Dzień w dzień niszczą eskadry bombowców angielskie fortyfikacje, blokują angielskie porty i niszczą centra przemysłowe Anglji. Ci, którzy są świadkami rozmachu i precyzji poważnych zniszczeń, są w stanie lepiej pojąć sytuację Anglji, aniżeli ci, którzy ograniczają się do czytania angielskich komunikatów wojennych. Kończąc podkreśla Doriot, że każdy bystro patrzący Francuz musi w obecnej chwili współpracować nad odbudową świata, która to odbudowa nastąpi po klęsce Anglji.

Szalasi objęty amnestją.

Budapeszt, 28 września. Przywódca nacjonalistycznego ruchu węgierskiego, — Franciszek Szalasi, który od r. 1937 przebywa w więzieniu, zostanie w najbliższych dniach wypuszczony z więzienia w Szeged.

Węgierskim deputowanym nacjonalistycznym oświadczono w prezydjum ministrów oraz w ministerstwie sprawiedliwości, że ogłoszona przed niedawnym czasem amnestja odnosi się również do Szalasi'ego, tak, że jego wypuszczenie na wolność zostało już zadecydowane.

Nowy ambasador francuski w U. S. A.

Zurych, 18 września. **Ostatnio mianowany ambasador republiki francuskiej przy rządzie Stanów Zjednoczonych Henri Haye został przyjęty przez podsekretarza stanu Cordella Hulla.** Ambasador francuski zwrócił uwagę ministra Hulla na fałszywe wieści rozprzestrzeniane przez pisma amerykańskie o rządzie francuskim, które mogą zdezorjentować opinję amerykańską. Pozatem omówiono ogólną sytuację polityczną.

Wzrost dochodów z nafty w U. S. A.

Nowy Jork, 18 września. Podobnie, jak towarzystwo Standard Oil w New Jersey, wykazuje w ostatnich czasach dużą zwyżkę dochodów ze sprzedaży nafty i wszelkiego rodzaju przetworów ziemnych, tak też i inne rafinerje i kopalnie wzmogły znacznie swoje tegoroczne dochody. I tak np. podniosła się nadwyżka w „Konsolidated Oil“ (Sinclair) z dolarów 2,87 miljonów na 10,49 milj., w towarzystwie „Atlantic Refining“ z dolarów 2,77 milj. na 8,95 milp., a w towarzystawie „Ohio Oil“ z dolarów 1,76 miljonów na 6,32 milj. dol.

Albanja jako wytwórca chromu.

Rzym, 18 września. Agencja „Stefani“ donosi, że według ostatnich badań okazało się, iż **w miejscowościach albańskich Perparilli i Oukes stwierdzono obecność rud chromowych w ilości 500.000 ton.** Wobec tego, że zapotrzebowanie Włoch na chrom wynosi 25.000 ton rocznie, mogą one pokrywać je przez blisko 20 lat produkcją albańską.

Zjednoczenie wszystkich wyznań w Japonji.

Tokio, 18 września. Na zebraniu przedstawicieli wszystkich religij w Japonji — zażądano od kierownictwa ministerstwa wychowania połaczenia wszystkich sekt buddyjskich, wyznań chrześcijańskich i wyznawców ziwy w jedną potężną organizację. W konferencji tej brali udział przedstawiciele 56 sekt buddyjskich, 27 sekt chrześcijańskich oraz 13 sekt wyznawców Sziwy.

Podczas gdy uprzednio nie istniały żadne zapowiedzi stworzenia nadrzędnej organizacji religijnej, to obecnie zakomunikowano, że wszystkie 27 protestanckich sekt w Japonji zostaną połączone w jeden kościół, kierowany przez synod protestancki, który ma być powołany do życia do dnia 17 października. Wyznawcy Sziwy planują utworznie najwyższej swej rady, podczas gdy 56 sekt buddyjskich zostanie ujętych w 13 organizacyj.

Posłowie Niemiec i Włoch na audiencji u króla Borysa.

(=) **Sofja**, 18 września. W związku ze zwrotem południowej Dobrudży, uzyskanym w wyniku porozumienia, zawartego w Krajovej między Bułgarją i Rumunją, król Borys przyjął na audjencji posła Rzeszy w Sofji barona von Richthofena.

Z tej samej racji przyjął król posła włoskiego hr. Magistrati.

Nowy typ samochodu pustynnego dla Afryki.

(=) **Rzym**, 18 września. Włoskie zakłady samochodowe „Fiat“ w Medjolanie wykonały nowy typ samochodu, który z powodu swych zalet w pokonywaniu trudności terenowych w pustynnych okolicach Afryki posiadać będzie niezwykłe znaczenie w wojnie afrykańskiej. Jak wiadomo normalne samochody nie nadają się do jazdy w terenie pustynnym, bowiem zbyt łatwo zapadają się w piasek.

Na podstawie naukowych obserwacyj stąpania wielbłąda, zaopatrzono te nowoczesne samochody „Fiata“ w opony specjalnej konstrukcji o niskiem ciśnieniu i wielkiej płaszczyźnie, tak, że opona w czasie podróży przez kraj pustynny zagłębia się w piasku nie więcej jak 6 cm. Ponadto samochody pustynne posiadają znacznie większe niż normalnie zbiorniki na paliwo, wystarczające do pokonywania większych odległości.

Sowiecko-fińskie porozumienie kolejowe.

(§) **Moskwa**, 18 września. W Moskwie zawarta została między Związkiem Sowietów i Finlandją umowa kolejowa, w której uregulowano sprawę bezpośrednich połączeń kolejowych zarówno osobowych, jak również w sprawie transportów tranzytowych między Związkiem Sowietów i Szwecją przez Finlandję, jak również w związku z komunikacją kolejową z obszarem Hangoe.

WŁADYSŁAW BARCICKI.

Tajemnica starych portretów

Powieść fantastyczna.

„Mówiąc o tym feudalnym zamku ze zwodzonym mostem, staram się uzmysłowić atmosferę, która w nim panowała: Mieszkańcy jego — czterdziestokilkoletni hr. v. Heidenstein, stary służący, kucharz, dwie dziewczyny do różnych posług, praczka i chłopiec kredensowy... Heidensten przyjmuje raz po raz, chociaż rzadko, gości: panią v. Tschudi z mężem, barona de Chalons z synem, emerytowanego prezesa sądu Kernera z małżonką i kilka innych osób. Wogóle jednak żyje niezwykle samotnie, poświęca się tylko swoim badaniom, nie wyjeżdża nigdzie, by się rozerwać, jak człowiek, który nie ma potemu żadnych możności. Czyż to jest naturalne? Uważam, że nie. Bo ktoś, który jest i młody i przystojny i ma pieniądze i cieszy się sympatją ludzką, nie będzie siedział w starym zamku, tylko będzie się bawił, bałamucił kobiety, wydawał pieniądze na różne rozrywki. Przyznam się panu, — ciągnął dalej radca v. Gwandl, że ten tragicznie zmarły raczej na mnie robi wrażenie manjaka, chociaż może manjaka w najlepszym gatunku, jak człowieka normalnego. Siedział w tej oto bibljotece, szperał po papierach, porządkował archiwum, trzymał specjalną sekretarkę pannę Dalli tylko poto, aby mu pomagała w tej może naukowej, ale zasadniczo przecież nudnej robocie i tracił młode lata. I co jest najciekawsze, że pomimo szczegółowych badań nie mogłem absolutnie ustalić, aby między Heidensteinem a tą Dalli zaistniał jakiś, żeby się tak wyrazić, romans. Cóż pan o tem wszystkiem myśli? Czy nie uważa pan, że dziedzic tego zamku był trochę nienormalny? I czy nie przypuszcza pan, że właśnie pod tym kątem widzenia należy spoglądać na tę sprawę?

— Wyjął z etui cygaro, przyciął je pieczołowicie scyzorykiem i począł z trudem zapalać. Podczas całego przemówienia radcy v. Gwendl towarzysz jego sędzia Rütli uśmiechał się sceptycznie, jakby chcąc wykazać, że ma on już zupełnie sformułowany pogląd na te sprawy, i że starszy jego kolega wykazuje mało oryginalności.

— Ale radca był widocznie w dobrym nastroju i upajał się własnemi słowami, gdyż kontynuował dalej swoje przemówienie, starając się uzasadnić swój pogląd na samobójstwo.

— Widział pan te portrety w sali? Dwudziestusześciu Heidensteinów patrzy na pana niesamowitemi oczami przeszłości. Zdają się wydymać usta na znak wzgardy wobec dzisiejszych czasów i ludzi. Dwudziestusześciu wybitnych, niezwykle ambitnych i dumnych ludzi, którzy uważali się za lepszych od wszystkich innych i coraz bardziej zamykali się w małym kręgu swojego życia, odgradzając się hermetycznie od reszty świata. Toć ostatni ich potomek musiał być potrosze manjakiem i oryginałem. I stąd jego samobójstwo.

— Nie zgodzę się na to! — rzekł Rütli. — Nie widzę żadnego powodu, aby uważać Heidensteina za warjata. Tu wchodzą w grę inne rzeczy...“

— Ale jakie, panie kolego, jakie?

— Otóż to! — przyznał wkońcu Rütli.

— A te dziesięć świec w dwóch srebrnych kandelabrach, które zastał służący hrabiego, jeszcze dogasające w jego gabinecie? Czy to dowód normalności? Czy panu kiedy przyjdzie do głowy zapalać dwa kandelabry, skoro pan ma w pokoju elektryczność? I to w dodatku na biurku, na którem nic nie leży, ani książka, ani żaden manuskrypt, ani list? Więc na cóż one się paliły właściwie?

„No, mógł mieć takie upodobanie, małe dziwactwo, — starał się tłumaczyć młodszy sędzia.

„Ach, więc jednak dziwactwa! Przyznaje pan...

— Po dokładnem zbadaniu zawartości szuflad biurka zmarłego, stwierdzono, że zawierają one dużo skryptów naukowych i zaczętych prac Heidensteina, kilkanaście paczek listów związanych wstążkami różnego koloru. Przeczytawszy skrupulatnie listy, stwierdzono, że podczas światowej wojny, kiedy to jako ochotnik wstąpił do armji austrjackiej i walczył na froncie rosyjskim, pisywał często i czule do swojej matki, gdyż wskazywały na to jej odpowiedzi. Liczne fotografje matki świadczyły też o wielkim kulcie, jak miał dla niej, natomiast ojciec jego, wielki pan w starym stylu, bon vivant, który starał się z życia wydobyć maximum przyjemności, zdawał się grać w jego życiu znacznie mniejszą rolę.

— Tymczasem zamek Heidenstein, przeszukany przez reprezentantów sprawiedliwości we wszystkich kierunkach, opustoszał jeszcze bardziej jak za życia właściciela. Po pogrzebie Rajnolda Heidensteina, w którym wzięło udział wielu jego sąsiadów i znajomych, na którym byłem również i ja, do zamku przyjechał nowy właściciel, człowiek zresztą innego typu, dla którego nauka była rzeczą obca, a który całe życie poświęcił towarzyskim imprezom i wogóle rozrywkom życiowym. — Odbywszy jedną i drugą konferencję z administratorem majątku, przejrzawszy z grubsza gospodarstwo i przekonawszy się, że wszystko jest w porządku i nie potrzebuje jego osobistej interwencji, nowy właściciel odjechał znowu do Wiednia, gdzie stale mieszkał i więcej chwilowo nie interesował się majątkiem.

Tymczasem radca v. Gwendl zbierał w dalszym ciągu materjały, które miały mu posłużyć do rozjaśnienia zagadki.

Ustalono, że Rajnold Heidenstein, powróciwszy w roku 1918 z wojny, zabrał się do gospodarstwa wiejskiego i przez dłuższy czas był mu duszą i ciałem oddany. Od czasu do czasu wyjeżdżał, bądź to do Zurychu, bądź też do Genewy lub do Monachjum, przeważnie w sprawach finansowych, bądź też, by odwiedzić dawnych swoich kolegów i przyjaciół. Nic dziwnego, że bardziej do nich lgnął, jak przeciętni młodzi ludzie, gdyż od wczesnej młodości pozbawiony był t. zw. ciepła rodzinnego z powodu wczesnej śmierci ojca i małego zainteresowania się nim matki, to też upatrywał w swoich kolegach uniwersyteckich i przyjaciołach jedynych bodaj bliskich sobie ludzi. W czasie, gdy Rajnold studjował na uniwersytecie w Wiedniu, a następnie w Paryżu, matka jego podróżowała po świecie, a on otrzymywał od niej tylko bardzo rzadko jakąś wiadomość, gdyż prowadziła życie zupełnie odrębne i bardzo mało przejmowała się sprawami swego syna. Pozostawiła też w jego pamięci nieco mglisty, bardzo zresztą piękny obraz pastelowy, którym można się wprawdzie zachwycać, ale który trudno kochać, a co więcej, odczuwać. O ojcu wiedział jeszcze mniej i jeszcze mniej go pamiętał: pozostał on w pamięci ludzi, którzy go znali jako nad wyraz wytwornego i miłego człowieka, który z życia wziął wszystko co się dało, nie wiele przejmował się poważniejszemi zagadnieniami, lubił się bawić i wogóle brał życie lekkomyślnie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Król Michał rumuński.

Kraków, 18 września. Jakkolwiek nowy król Rumunji Michał I ma dopiero 19 lat **życie jego obfitowało w niezwykłe epizody.** Urodzony w dniu 25 października 1921, został on królem rumuńskim, mając lat 6, t. j. w dniu 20 lipca 1927, w chwili zgonu jego dziadka Ferdynanda i był nim przez trzy lata do dnia 8 czerwca 1930, kiedy to z wygnania powrócił jego ojciec książę Karol. **Król Michał przeszedł bardzo wszechstronne wykształcenie, w którem służba wojskowa grała dużą rolę. Uczęszczał do szkół powszechnych, w których zetknął się z rówieśnikami ze wszelkich sfer.** Najbliższymi jego towarzyszami było kilku chłopców pochodzących ze wszystkich części królestwa rumuńskiego, a był między nimi również młody uczeń Niemiec i drugi Węgier. Następnie uczęszczał książę Michał, który po powrocie swego ojca i wstąpieniu jego na tron **nosił tytuł Wielkiego Wojewody** Alby Julji do szkoły wojskowej w Manastirea Dalul, w roku 1931 zaś wstąpił do szkoły lotniczej w Medjasz. Następnie przydzielony został do wojsk górskich i jako podoficer brał udział w licznych ćwiczeniach. **Mając lat 16 otrzymał stopień porucznika.** Edukacją jego zajmował się pozatem sztab wybitnych pedagogów. Król mówi również, jak jego ojciec po rumuńsku a pozatem **zna kilka obcych języków.**

Ograniczenia dewizowe we Francji.

Genewa, 18 września. Jak donoszą z Vichy, **mogą być zagraniczne waluty wprowadzane w granice Francji tylko za specjalnem zezwoleniem urzędu dewizowego,** lub też za pośrednictwem upoważnionych do tego banków. Wszelkie uchybienia w tym względzie powodują konfiskatę danej waluty.

Ameryka nie chce emigrantów.

Genewa, 18 września. Jak donosiliśmy, zostali dwaj ministrowie-francuscy Pierre Cot i Guy la Chambre postawieni w stan oskarżenia przez Najwyższy Trybunał w Riom. **Obecnie donoszą z Waszyngtonu, że minister La Chambre oświadczył, iż uda się wkrótce samolotem do Lizbony, aby stamtąd pojechać do Vichy i stanąć przed trybunałem.** Oświadczył on dziennikarzom amerykańskim, że nie boi się sądu, gdyż sumienie jego jest czyste.

Dziennik „Petit Dauphinois" donis z Lizbony, że **Yankk-Clipper nie przewozi już żadnych emigrantów do Ameryki, a również rząd portugalski nie wpuszcza na swoje terytorjum nowych przybyszów, aż do czasu, kiedy starający się o wyjazd emigranci nie otrzymają wizy wjazdowej do Stanów Zjednoczonych.**

Bilans handlowy Szwajcarji.

Zurych, 18 września. **Obecny bilans handlowy Szwajcarji dochodzi ostatnio do pewnej równowagi po dosyć ciężkim kryzysie, jaki przebył w pierwszym roku wojny.** O ile bowiem wiele gałęzi dowozu z zagranicy odpadło całkowicie dla Szwajcarji, o tyle znowu wzmógł się import z Niemiec. **Eksport ze Szwajcarji podniósł się z 81,2 milj. franków w roku ub. na 113 milj. franków w r. b. Import zaś do Szwajcarji wyniósł w pierwszych miesiącach br. 1353 miljony, czyli o 186 milj. więcej jak w roku ub.**

Naczelny redaktor: Leopold Reischer. Redaktor odpow. Bruno Hamann. Redakcja: Kattowitz, Emmastr. 12, tel. 352-82. — Administracja: Ernst Kublow, Sosnowitz, Hauptstrasse 18, tel. 612-24. Oddziały: Bendzin, Hallenstrasse. Dabrowa, Hauptstrasse 8. Zawiercie, Adolf-Hitlerstrasse 8.

Zachowanie się w razie alarmu lotniczego

(h) Polizeipräsident w Kattowitz podaje do wiadomości:

W odróżnieniu od innych dzielnic Rzeszy na obszarze rejencji rządowej Kattowitz alarm lotniczy zapowiadany będzie przez długie i jednostajne sygnały syren. Zakończenie alarmu podane zostanie do wiadomości ludności przez patrole policyjne.

Słysząc sygnały alarmowe lub strzały przeciwlotnicze ludność obowiązana jest natychmiast opuścić ulice, place, mieszkania, interesy i przedsiębiorstwa oraz warsztaty pracy, udając się do najbliżej położonych piwnic. Właściciele nieruchomości oraz ich pełnomocnicy są zobowiązani natychmiast przedsięwziąć odpowiednie kroki, celem umieszczenia lokatorów w piwnicach.

Informacyj i rad udzielają rewiry policyjne.

Z sali sądowej.

20-letni oszust i przestępca przed sądem.

(h) Przed sądem karnym w Bielitz odpowiadał w ub. tygodniu 20-letni Wiktor Slatschalek, zamieszkały w Fischersdorf (Rybarzowice) w powiecie Bielitz. Slatschalek zatrudniony był w urzędzie pocztowym w Łodygowicach jako robotnik przy skrytkach pocztowych, dopuszczając się tam różnych przestępstw. Akt oskarżenia zarzucał mu fałszerstwo dokumentów, ciągłe kradzież i oszustwa.

Oskarżony, który prze dłuższy czas siedział w areszcie śledczym, pomimo swej młodości robił niekorzystne wrażenie. Ciągłe kłamstwa i powoływania się na nieistniejących świadków udowodniło, że przestępstwa jego wypływają już z jego natury. Zaledwie po otrzymaniu pracy dopuścił się już przeróżnych przestępstw.

W kwietniu br. sfałszował on przekaz pocztowy na sumę 7.50 RM, przywłaszczając sobie powyższą kwotę. Niedługo potem sprzeniewierzył 40.00 RM, usiłując przestępstwo swoje ukryć przez fałszywe zapisy. W następujących tygodniach sywstematycznie kradł mniejsze sumy z kasy pocztowej tak, że ogółem w kasie powstało manko przeszło 300,00 RM.

Pozatem udało mu się również oszukać pewnego kupca, któremu skonfiskowano wagon mąki. Oskarżony wyraził swoją gotowość za odszkodowaniem 500,00 RM całą tę sprawę załatwić. Ostatecznie na załatwienie sprawy nie wystarczyło nawet 500 RM, wyłudził więc jeszcze od kupca sumę 100,00 RM, lecz i wtedy kupiec nie widział ani mąki ani swoich pieniędzy. Uzyskane w ten sposób pieniądze oskarżony obrócił na urządzanie libacyj i zakup różnych przedmiotów, jak patefon walizkowy, harmonję i t. p.

Przy przesłuchaniu oskarżony tylko częściowo przyznał się do winy. Ciągle usiłował winę zwalić na innych. Sąd przesłuchał szereg świadków, którzy swemi zeznaniami poważnie obciążyli oskarżonego. Prokurator w dłuższem przemówieniu oświetlił jeszcze raz występne czyny oskarżonego, domagając się kary ciężkiego więzienia 2 i pół lat.

Po dłuższych obradach sąd wydał wyrok, opiewający na łączną karę 2 lat i 6 miesięcy więzienia z zaliczeniem aresztu śledczego.

Za fałszerstwo przekazu pocztowego otrzymał karę 9 miesięcy więzienia, za ciągłe kradzieże z kasy pocztowej także 9 miesięcy i za oszustwo dokonane na osobie kupca 18 miesięcy więzienia. Kary te złączono razem, skazując Slatschaleka na 30 miesięcy ciężkiego więzienia.

Wyroki sądu apelac. w Kattowitz.

(h) Na rozprawie sądu apelacyjnego w Kattowitz został 32-letni Franciszek Klejnot z Kostowa w powiecie Pless skazany na dwa lata i 6 miesięcy ciężkiego więzienia. Klejnot wykroczył przeciwko par. 1 i 2 rozporządzenia Rady Ministrów dla obrony kraju o specjalnych przepisach radjowych z dnia 1 września 1939 r. Oskarżony słuchał w maju 1940 r. rozmyślnie wiadomości stacyj zagranicznych, które następnie opowiadał swoim znajomym.

Na tej samej rozprawie skazano 73-letniego lekarza dra T. Kostuleckiego, zam. w Teschen za zawodowe spędzanie płodu łączną karą 2 lat ciężkiego więzienia.

Pozatem skazano urodzonego dnia 21-go marca 1895 r. Pawła Schönweldera z Bismarckhütte za wykroczenia przeciwko §§ 1 i 2 rozporządzenia o specjalnych przepisach radjowych na łączną karę 3-ch lat ciężkiego więzienia. Schönwelder słuchał w czasie od września 1939 r. do początku lipca 1940 r. stacyj zagranicznych, przedewszystkiem wiadomości stacyj francuskich i angielskich.

Skazanie oszusta.

(h) Przed sądem karnym w Bielitz toczyła się w trybie apelacyjnym rozprawa przeciwko dwóm oskarżonym, skazanym przez sąd grodzki w Saybusch za oszustwo. 51-letni Józef Bednarczyk ze wsi Rychwałd w pobliżu Saybusch skazany został za oszustwo na 6 miesięcy więzienia, podczas gdy jego współoskarżony 30-letni Antoni Zebrat również z Rychwałdu za udział w tem oszustwie otrzymał karę 5 miesięcy więzienia.

Zebrat wręczył współoskarżonemu na zakupy stumarkowy banknot z roku 1920, o którym wiedział, że już dawno został wycofany z obiegu i jest nieważnym jako środek płatniczy. Bednarczyk, który potrzebował wówczas pieniędzy na zakupy, wziął od Zebrata pieniądze w przekonaniu, że banknot ten jest ważny i usiłował go wydać.

Istotnie wydał on ten banknot, ale już po krótkim czasie zmuszony był odebrać go z powrotem, ponieważ nowy właściciel banknotu przekonał się o jego bezwartościowości. Wzięty przez obrońcę Bednarczyka w ogień krzyżowy, zawikłał się Zebrat w szereg sprzeczności. Również i przesłuchani świadkowie obciążyli go bardzo.

W wyniku przewodu sądowego sąd po krótkiej naradzie wydał wyrok, znoszący wyrok pierwszej instancji. Na podstawie tego wyroku Zebrat uznany został za winnego dokonania oszustwa i skazany na 8 miesięcy więzienia, podczas gdy Bednarczyk został uwolniony. Wyrok stał się natychmiast prawomocnym.

Za znęcanie się nad dziećmi — 6 mies. więzienia.

(h) 28-letni Ladysław Lisoń mieszkaniec wsi Rzeki w pobliżu Andrychowa odpowiadał przed sądem karnym w Bielitz pod zarzutem ciężkiego znęcania się nad dziećmi. Lison, który już od dnia 19 czerwca br. znajduje się w areszcie śledczym, oskarżony jest o tak ciężkie pobicie swoich pasierbów w wieku lat 8 i 10-ciu, że dzieci oddane być musiały pod opiekę lekarską. Oprócz tego zarzuca mu się, że niedostatecznie odżywiał dzieci.

Oskarżony przyznał się do czynu, tłumacząc się tem, że dzieci były trudne do wychowania. Pewnego dnia, gdy znów sąsiedzi skarżyli się na dzieci, zbił je paskiem i nie zaprzecza, że uderzenia były b. silne. Lekarz powołany został jako rzeczoznawca i zeznał, że ciała dzieci pełne były miejsc podbiegłych krwią, a pozatem dzieci są niedożywione. Niedożywianie jednak stoi w związku z ogólną biedą na wsi. Na wniosek prokuratora sąd skazał oskarżonego na 6 miesięcy więzienia, którą to karę oskarżony przyjął.

Tłomaczył się zanikiem pamięci.

(h) Przed sądem w Kattowitz odpowiadał 78-letni dyrektor b. Banku Ludowego w Laurahütte, Dreysa, oskarżony o sprzeniewierzenie 13.000 złotych.

Dnia 2 i 27 września 1939 r., gdy z powodu wojny banki były nieczynne, Dreysa pobrał 9.000 i 4.000 złotych, przekazując te sume przez znajomego do pewnego banku w Kattowitz. Pieniądze jednak nie wpłynęły do tego banku, a znajomego, który rzekomo miał przekazać pieniądze nie zdołano odnaleźć.

Gdy bank przejęty został pod zarząd komisaryczny, zarządca stwierdził brak tych sum. Na pytanie, co się z temi pieniędzmi stało dyrektor usiłował się wykręcić różnemi wybiegami, nie przedstawiając pokwitowania lub wymieniając rzekomego znajomego. Przez sprzeniewierzenie poszkodowani zostali przedewszystkiem drobni ciułacze.

Przed sądem oskarżony na wszelkie zapytania odpowiadał, „że nie wie i że nie może sobie niczego przypomnieć". Twierdził on, że choruje na zanik pamięci. Na pytanie, komu właściwie wręczył pieniądze, powoływał się ciągle na innych świadków, z których oczywiście żaden nie otrzymał powyższej sumy.

Po trzykrotnem odroczeniu sprawy oskarżony, ze względu na dotychczasową niekaralność i dobrą opinję, skazany został na 6 miesięcy więzienia z zaliczeniem aresztu śledczego i karę w wysokości 2.000 RM.

Tylko swojemu sędziwemu wiekowi Dreysa zawdzięcza tak łagodny wymiar kary. Także i przewodniczący sądu podkreślił, że oskarżony zasłużył na o wiele ostrzejszą karę. Jego zachowanie się jako starego bankowca było b. dziwne i niedopuszczalne, ponieważ powinien wiedzieć, że nie wolno mu nawet najmniejszej sumy wydać bez odpowiedniego pokwitowania. Sądził on, że zawierucha wojenna uniemożliwi odkrycie sprzeniewierzenia i dlatego przywłaszczył sobie tak znaczną sumę. Momentem obciążającym jest fakt, że przez sprzeniewierzenie biedni ludzie stracili swoje oszczędności.

WRAŻLIWA DUSZA.

Pewna starsza jejmość wynajmując pokój zapytuje:

— Sądzę, że tu niema psów, które w nocy szczekają i wyją?

— Nie, łaskawa pani.

— No to całe szczęście, bo ja mam dwa psy, które cały dzień ujadają, więc w nocy nie mogłabym tego więcej wytrzymać.

Naturalne żądanie.

Knajpka często bywa przystanią i portem na burzliwym oceanie małżeńskiego bytu.

O knajpach tak pięknie śpiewa jeszcze Krumłowski ustami andrusów w niezapomnianej „Królowej Przedmieścia" gdy Antek powiada, że

„tam wszędzie kredyt mam,
tam rezydencja moja jest,
Królestwo moje tam!"

Bo może nieprawda? Ani cię pytają — ktoś ty zacz, ani skąd cię bogi wiodą.

Znajomyś wszystkim w lot, uściski i per „ty" odrazu, a serdeczność jakaś i tkliwość za marnych parę groszy aż w lepszego cię zmienia człowieka.

Skoro zaś nadmiar gotówki ci ciąży, nigdy nie musisz się obawiać absolutnie, byś się trapić potrzebował, co za nią masz „kazać".

Każ raz, drugi i trzeci cokolwiek, a potem ani oglądniesz się, jak to samo już idzie.

Kompanów zaraz będziesz miał, zdrowie twoje będą pili, chociażby do białego rana nawet, a czasem ci na fiakra z twych własnych pieniędzy ofiarują 3 złote. — A jakże!

Do rany przyłóż niektórego bywalca lokaliku! A co za dobroć i troskliwość wlewa ci w serce „czysta wyborowa" lub — „kimlówka".

Na palcach nad ranem wracasz do dom, buty na schodach zdejmujesz, byle tylko małżonki przypadkiem nie obudzić. A jaka jasność umysłu ci się udziela przytem!

Żeby też niewiasty w małżeńskim stanie wiedziały, jak bardzo pożyteczną instytucję tworzą knajpki i handelki, — nigdy nawet cień wymówki nie okalałby ich ust.

— Płacić! Tego... o! tego! płać — ciććć!

— Rachuneczek! 25 wyborowych, 18 piwek, 9 krupników.

— Sakkk! Oooo! heppp! Krupników nie piłem! O heppp!

— Szanowny pan kazał podać... Więc 9 krupników, 12 grzanych miodków...

— Jed... jedenaście! Oooo! Nnnie dwanaście! Jeden wy... wylał się, ooo!

— i 30 „korków".

— Jakich kor... ków! Ani jednej, o — heeppp!, tego... laszki nie było na stole!

— Płaci szanowny pan razem tylko...

— Taaak? A dlaczego nie 60 w groszach? Dlaczego? Ostatni raz było 60 groszy, nie 70 na końcu. Zawsze... tego, o, złodziejstwo panie!! Oooo! Panie, dorożkę tego... ooo! hepp!

— Dorożkę zawołać!! Pan szanowny do domeczku? Nie? Zamykamy... Godzina policyjna! Musimy...

— Ale ja, ten, ooo! Zapomniałem panie ulicy, tego, ten tam, zapomniałem...

— Ulicy? Hm.... A szanowna godność pana? Może ktoś z panów wie, gdzie pan dobrodziej mieszka? Nie? O to źle...

— Te, tego... A wiem już! Naturalnie — bardzo prosto tego... bardzo prosto — ooo! Pan ma ten... książkę telefoniczną? Nie ma pan... ten?

— Owszem, ale szanowny pan zrozumie... My musimy zamykać. Godzina policyjna. Telefonować pan teraz nie może stanowczo. Już późno!

— To też ja — eee.. ten. Nie, tylko o dom idzie... Adres panie i nazwisko moje, ten — tego... Pan będzie czytał — tego — po kolei... Jak pan do mego nazwiska, tego, dojdzie, to panie — ten — o heppp! — powiem „halt!" I ulicę panie, tego... znajdziemy! Naturalnie! Tego... Nie?!

Fankra.

Anonimowe przedsiębiorstwo.

Dzisiaj rano przybiegam pod redakcję, w drzwiach wejściowych stoi jakiś typ z długą brodą, w turbanie, z obliczem nieprzeniknionem, jak wódka sprzedawana w pasku, we wschodnich porciętach zbyt szerokich, jak na dzisiejsze czasy i — nie wpuszcza do środka. O do djabła! Pewnie okupacja turecka — myślę sobie i powiadam do faceta w narzeczu orjentalnym (jako że się szybko orjentuję) „Salem alejkum". Ten mi odpowiada „Gumi arabikum" i szczwana bestja powiada w dalszym ciągu po polsku, że w redakcji jest seans. Oczywiście myślę sobie, co taki narodowy mieszaniec ni pies ni wydra może wiedzieć, więc mu odpowiadam, że w redakcji zawsze był sens, a ja do tego sensu należę i muszę wejść. Typ się skłonił wschodnim obyczajem i wpuścił mnie do środka. Pędzę więc do biura po wiadomości polityczne wedle tego odmieńca, a tam cały personal zmobilizowany w kabalistyczne koło, dymy się palą i wogóle jest tajemniczo...

Po długich i ciężkich cierpieniach mózgu, poznałem mego kolegę i przyjaciela: — Oleś! Czyście tu wszyscy powarjowali!

Oleś spojrzał na mnie posępnie i tajemniczo, gwizdnął przez wstawione zęby: — Cicho siedź, nikt nie zwarjował, przecież wiesz, że najważniejszą obecnie akcja jest odczytywanie tajemniczych postaci wyrażonych w niewiadomej.

Popatrzyłem na subtelnego warjata i pomyślałem, że kółeczko na czole jest już nietylko wiadome, a poprostu u niego widoczne.

— Słuchaj, gadaj do rzeczy, przecież trzeba zrobić numer, a wy się tutaj bawicie w fakirów, rozpędzę zaraz tę całą maskaradę. Co to wszystko ma znaczyć!

Oleś wytrzymał bardzo długo moje spojrzenie, wreszcie z dżentelmeńską galan'erją chwycił mnie za kark i trzepnął potężnie w ucho.

— Anonimy! — ryknął nieludzkim głosem — może się w tem kryje tajemnica przyszłości, jak można sobie coś podobnego lekceważyć! Czy wiesz, co to jest anonim?

Aha! No tak, to co innego, tego zagadnienia nie możemy zlekceważyć, oczywiście Oleś ma rację.

Wobec tego kazałem zamknąć prasę, zawiesić wydawnictwo numerów i ogłosić na jakiś czas zastój w interesie. Natomiast zorganizowaliśmy sztab policji, chiromantów, grafologów, lektorów, daktyloskopów, psychologów i t. d. Lektor odczytywał anonimowe prace, daktyloskop badał odciski palców (u rąk), psycholog badał inteligencje anonimowego ducha i jego zakonspirowany w literkach charakter, grafologowie jego wypociny piórkowej wagi lub ołówkowej i t. d. Policja miała za zadanie, w razie odkrycia tajemniczego literata, — wręczyć mu w sposób dyskretny i wielce delikatny sumy na dalsze zapotrzebowanie wymogów literackich.

Po miesiącu ciężkiej pracy wykonałem jeszcze jeden obywatelski czyn. Kazałem spreparować wielki neon o czerwonych literach i wywiesić nad gmachem prasy: —

ANONIMOWE DUCHY PRZYJACIELE!

Redakcja nie ma nic innego do roboty, jak odczytywać anonimy! Zakładamy przedsiębiorstwo dla ludzi o wielkim duchu, a małej odwadze cywilnej!

Niestety u nas się nigdy nie uda żadna obywatelska inicjatywa.

Po miesiącu oczekiwania splajtowaliśmy, gdyż duchy nie przestąpiły progów redakcji.

JO-KO-MA.

Co dzień niesie?

Zaciemnienie na dzisiaj.

Na podstawie rozporządzeń władz niemieckich należy zaciemniać mieszkania bezwzględnie.
W dniu 18 września zaciemnienie trwa od godz.

18,48—6.17.

W tym czasie wszystkie źródła światła muszą być zakryte tak, aby od zewnątrz nie było ich całkiem widać.

Wydawanie kart żywnościowych w Będzinie.

(b) Wydawanie kart żywnościowych w Będzinie odbędzie się w dniach: 18 (środa) bm. od litery A do J, 19 (czwartek) bm. od litery K do P, 20 (piątek) bm. od litery R do Z.

Wydawanie kart odbędzie się w tych samych rejonach. — Po kartki winna się zgłosić głowa rodziny z palcówką i zaświadczeniem pracy poszczególnych członków rodziny, powyżej lat 16-tu. Po spóźnione karty żywnościowe zgłosić się należy w Urzędzie Miejskim przy Akazienweg 7.

Odwiedziny w ogródku dziecięcym N. S. V.

(h) W tych dniach odwiedziliśmy ogród dziecięcy. Dzieci są tam naprawdę w dobrej opiece i matki mogą być zupełnie spokojne, dzieci ich czują się tam bardzo dobrze. Wśród śmiechu i w wesołym nastroju odbywają się w piękne, słoneczne dni zabawy na wolnem powietrzu. — Tu grupka na placu wysypanym piaskiem buduje domy, góry itp., tam kilka zabawia się przy wodzie, inne grają w piłkę lub zajęte są innemi zabawami. A wszędzie czuwają pielęgniarki, aby wszystko było w należytym porządku. Dzieci nie są ani na chwilę bez opieki.

W dni pochmurne lub deszczowe udają się do pokoju i tam wśród śpiewu, tańcu i zabawy godziny mijają szybko. Lecz życie ich w ogrodach dziecięcych nie składa się tylko z samych rozrywek i zabaw. Czas ich jest odpowiednio rozdzielony między zabawami i uczeniem się. Nauka jest naturalnie bardzo łatwa i dostępna dla wszystkich dzieci, tak że zajęcie to sprawia im bardzo wiele radości i uciechy. Miło patrzeć jak ta mała, wesoła gromadka opowiada o swoich przeżyciach i przygodach. Wychodzimy stąd pełni wesołego nastroju, który nam jeszcze długo potem towarzyszy.

Jakie szkody powoduje rdza?

(PWP) Walka z rdzą ma zapewne większe znaczenie dla gospodarki światowej, aniżeli największe choćby wydobycie złota, bez którego jak widzimy, można się teraz w Europie doskonale obejść. W latach 1860—1920 produkcja żelaza i stali wyniosła na świecie 1.860 miljonów ton, a 1/3 tej olbrzymiej ilości uległa bezpowrotnie zniszczenin na skutek żżarcia przez rdzę. Zarząd kolei w Rzeszy niemieckiej wydawał na konserwację kazdej tony żelaza około 30 marek rocznie, co dla całego państwa wynosiło kilkadziesiąt milonów marek.

Od jakości lakieru, pokostu lub innego środka zabezpieczającego żelazo od niszczycielskiego chemicznego wpływu wody zależy wiele istnień ludzkich. Niejedną już katastrofę wywołało niedostrzeżone zniszczenie konstrukcji mostu lub np. jakiejś części maszyny. Wynalazek uodporniający żelazo w sposób absolutny spowodowałby przewrót w gospodarce świata. W samej Rzeszy możnaby poświęcić na inne cele przeszło miljard marek rocznie, które teraz zużywane są na walkę z korozją żelaza.

Pierwszy pokaz ogierów w Pless.

(h) Wśród licznego udziału hodowców koni całego okręgu rządowego Kattowitz, odbył się w niedzielę, dnia 15 bm. na boisku sportowem w Pless pierwszy pokaz ogierów. — Równocześnie odbył się pokaz klaczy, połączony z premjowaniem najlepszego okazu oraz numery pokazowe państwowoj stadniny w Draschendorf w powiecie Bielitz. Parada urozmaicona została pokazami jeździeckiemi armji.

Przed południem odbyły się na folwarku Luisenhof zawody hodowców koni z powiatu Pless o nagrodę Landesbauernschaft Schlesien. Zwycięstwo odniosła klacz Heifa rocznik 1935, własność Hansa Waliczka z Lonkau w powiecie Pless. — Klacz otrzymała ocenę IA oraz srebrny medal Landesbauernschaft Schlesien.

Parada ogierów rozpoczęła się popołudniu na boisku sportowem popisami stadniny Draschendorf, przeplatanemi pokazami sportowemi. Nagrodzenie właścicieli premjowanych klaczy i źrebiąt zakończyło się pokazem ogierów, który spotkał się z żywym oddźwiękiem wśród miejscowego społeczeństwa i miłośników hodowli koni z terenu całej rejencji rządowej Kattowitz, licznie przybych na tą imprezę.

Jeszcze o suszeniu jarzyn.

Kraków, we wrześniu.

Korzystając z pełnego sezonu jesiennego nie zaniedbujmy możliwości suszenia tych jarzyn, jakich nam rynek obecnie w obfitości dostarcza. W pierwszym więc rzędzie zwróćmy uwagę na fasolkę strączkową. Jest jej dosyć i zróbmy spokojnie zapas tej jarzyny na zimę, wybierając ładny gatunek i zdrowe strączki. Pamiętajmy przytem aby do suszenia obrać je dokładnie z włókien, a następnie pokrajane strączki obgotujmy we wrzątku w ciągu 2 minut. Piec do ich suszenia powinien mieć temperatpurę od 40 do 50 C.

Warto jest również zrobić zapas kalafjorów. Przydadzą się zwłaszcza na zupy i do naleśników, kiedy w okresie zimowym trudniej jest o urozmaicenie obiadów w zakresie warzyw. A więc kalafjory suszymy w ten sposób, że po opłukaniu dzielimy je na poszczególne gałązki. Przyczem łodyżka poszczególnego kwiatka nie powinna być długa. Pozostałą część kalafjora krajemy w płatki dość grube i również suszymy. Po obgotowaniu w ciągu 5 minut i obsuszeniu z wody poddajemy kalafjory suszeniu w temperaturze nie przekraczającej 50 st. C.

Nie zapominajmy też o suszeniu marchwi i pietruszki. Tę pierwszą oskrobaną i opłukaną krajemy w talarki lub paski i po obgotowaniu w czasie do 3 minut i odsączeniu wkładamy do pieca o temperaturze 75 st. C. W ten sposób suszymy pietruszkę, z tą tylko różnicą, że nie oskrobujemy jej, tylko myjemy dokładnie. Niższa jest również temperatura pieca dla pietruszki, a mianowicie zaledwie 50 st. C.

Przezorna gospodyni nie odrzuci także i liści pietruszczanych, tzw. naci, która stanowi aromatyczną przyprawę zup i rosołu. Otóż liście te opłókane i pokrajane dość drobno suszymy w piecu o temp. do 70 stopni C.

Warto jest również suszyć i selery. Z dużych sztuk rozdzielamy korzenie, środkowe i boczne odnogi. Jedne i drugie po dokładnem wymyciu obieramy, starając się zdejmować łupinkę jak najcieniej, a następnie krajemy w talarki. Bez obgotowania wkładamy je do pieca o temperaturze 70 st. C.

Pozatem, aczkolwick zimą można na targowisku dostać brukselki, jednak praktyczna gospodyni może zrobić zapas na wszelki wypadek i tej suszonej jarzyny. Należy więc wybierać brukselkę młodą i czystą, nie robaczywą. Po obmyciu i wycięciu głąbików przecinać główeczki na połowy, poczem obgotować do 3 minut. Piec do suszenia nie powinien być cieplejszy nad 60 st. C, gdyż brukselka będzie brzydka i zbyt przypieczona.

Zwierzenia gwiazdy filmowej.

Berlin, we wrześniu.

W niemieckich wytwórniach filmowych panuje ożywiony ruch. Gorączkowe czyni się przygotowania do programów przyszłej produkcji filmowej. Rozpoczął się bowiem **nowy rok produkcji** i cały szereg filmów na obecny sezon zostało już wykończonych. Na każdym kroku widać niestrudzonych pracowników specjalistów, reżyserów filmowych, artystów i statystów. Praca wre. Oto jest ogólne wrażenie, z jakiem spotyka się każdy zwiedzający **wielką wytwórnię Ufy w Babelsberg pod Berlinem** w ostatnich tygodniach.

Od pewnego czasu na czoło niemieckich gwiazd filmowych wysuwa się niezwykle przedsiębiorcza i obecnie bardzo aktywna w Babelsbergu **Luiza Ullrych**. Bardzo uzdolniona artystka zaangażowana została niedawno do dwóch dalszych filmów. Kto widział ostatni film tej uroczej artystki, pod tytułem **„Szkoła Miłości“**, tem z zadowoleniem przywita powyższą wiadomość. Luiza Ullrych bowiem bez kwestji należy do tej kategorji artystek filmu niemieckiego, które nigdy nie zawodzą i które zarówno bardzo realnie odtwarzają typy miłych i pełnych radości dziewcząt w sposób zupełnie realny, jak i w poważnych dramatycznych rolach potrafią przekonać publiczność, a przedewszystkiem zaś okazują zawsze dużo serca i bohatersko zwalczają wszelkie przeszkody, jakie stawiają się im na drodze. Środki, jakiemi posługuje się przy tem Luiza Ullrych odpowiadają zupełnie jej naturze i jej zdrowemu rozsądkowi nie przesadzania w niczem i stosowania zawsze właściwgo tonu. Występując zresztą przez długie lata na scenach teatrów, uczyła się tego w swej pełnej sukcesów karjerze scenicznej.

Licząc lat 14, rozpoczęła **studja w akademji muzycznej i sztuki w Wiedniu**, oczywiście za zgodą swych rodziców. W „Gniazdku rodzinnem“ Sudermanna — mówi nam Luiza Ullrych — wystąpiła po raz pierwszy prawdziwie na scenie z nieuniknionem biciem serca i porządną tremą początkowo, a później bardzo pewnie.

„Po tem przedstawieniu uświadomiłam sobie — mówi dalej urocza artystka — że udało mi się i że zrobię dalsze postępy. W Berlinie znalazłam się kilka lat później po raz pierwszy na deskach Teatru Lessinga, poczem przyjęłam engagement do Teatru Państwowego. Tam widział mnie Louis Trenker i zaproponował mi główną kobiecą rolę w swym filmie „Buntownik“. Oczywiście zgodziłam się na jego propozycję i z ogromnym zapałem rzuciłam się w ten nowy dla mnie świat filmu, który człowieka przykuwa już na zawsze, skoro się traktuje go poważnie. Później podczas mej jednorocznej podróży wzdłuż i wszerz Ameryki Południowej, częstokroć strasznie zatęskniłam za pracą w atelier. — Mimo wszystko owa podróż była dla mnie wielkiem wydarzeniem i wyniosłam z niej dużo korzyści dla mej pracy artystycznej. — Jak bardzo przyjemny był potem pierwszy dzień pracy nakręcania filmu znowu u siebie! „Szkoła Miłości“ była dla mnie znakomitą rolą i teraz występować mam w 2-ch dalszych filmach Ufy, ponadto w wolnych od nakręcania filmu pracach piszę książkę o mej podróży. Pracy zatem mam bardzo dużo, a to przecież jest rzeczą najważniejszą“.

Kledr.

Nowe tereny naftowe na Podkaukaziu

(k) Według rozporządzenia kompetentnych władz sowieckich, należy jaknajszybciej rozpocząć wydobywanie ropy naftowej na tych terenach, na których stwierdzono dostateczną jej ilość.

Odnosi się to w pierwszym rzędzie do okręgu naftowego Groznyj i do Baku. W okręgu Groznyj niektóre z nowych otworów dają 250 ton ropy dziennie. Dla transportu zostaną zbudowane odpowiednie rurociągi.

W okręgu Baku dokonano całego szeregu nowych wierceń i stwierdzono, że już przy próbnych wierceniach na głębokości 1800 m pokazała się ropa, która w początkowem stadjum daje 200 ton dziennie.

Obecność nafty stwierdzono też na wyspach Morza Kaspijskiego, a mianowicie na wyspie Bulla, dokąd wysłano już komisję rzeczoznawców.

Komórki ludzkie są nieśmiertelne.

Profesor niemieckiej kliniki w Kordobie Busse-Grawitz dokonał przed kilku tygodniami niezmiernie ciekawego odkrycia długowieczności komórek ludzkich tkanek. To, że komórki ludzkich tkanek mają niezwykle wielką siłę odporną, że część tkanki oderwana od ciała przy odpowiednich zabiegach może być utrzymywaną przez całe lata i że nie można jej zabić ani trucizną, ani niską temperaturą — to było już dawniej wiadomem.

Obecnie udało się profesorowi Busse-Grawitz'owi dokonać niezmiernie ciekawych obserwacyj. W północno-zachodnich górach Argentyny znalazł on mumje Indjan, które leżały już ponad 600 lat i pewne części tkanek z tych mumij wkładał do różnych odżywczych roztworów i stwierdził wkońcu, że ciągle tli w nich życie, gdyż zaczęły powstawać nowe komórki, które rosły i dzieliły się.

Wzruszony tem odkryciem, udał się do muzeum w La Plata i tutaj uzyskał pozwolenie dyrekcji na wycięcie ze starej egipskiej mumji, liczącej 5300 lat, kawałka tkanki i tą samą drogą stwierdził, że komórki i tej mumji są żywe, względnie, że można je ożywić.

Podobna próba została uwieńczona dodatnim wynikiem przy dalszych 12 mumjach. Na tej podstawie stwierdza wielki uczony, że komórki zmarłego zapadają jedynie w pewnego rodzaju sen i że śmierć danego osobnika nie jest równoznaczną ze śmiercią komórek. Równocześnie z tem odkryciem rodzi się pytanie, czy jednak komórka jest istotnie ostatnim etapem żyjącego osobnika.

Nowe stacje radjowe w Słowacji.

W dążeniu do rozbudowy sieci radjowej w Słowacji przewidziana jest **budowa stacji krótkofalowej o mocy 50 kw.** Zlecenie wybudowania tej stacji radjowej, mającej także służyć celom telefonicznym i telegraficznym w komunikacji światowej, otrzymała znana niemiecka firma Telefunken w Berlinie. **Nowa stacja radjowa umieszczona zostanie w pobliżu Bratislawy w tym samym budynku, w którym mieści się obecnie 100 kw. stacja radjowa, nadająca na falach średnich.** Audycje w nawej krótkofalowej stacji radjowej przeznaczone być mają w pierwszym rzędzie dla weilkiej liczby Słowaków, znajdującej się zdala od kraju macierzystego, a szczególnie w Ameryce. Uruchomienie nowej stacji radjowej nastąpić ma w połowie roku 1941.

Przyznanie wspomnianego zlecenia firmie Telefunken świadczy nietylko o wielkiem uznaniu dla niemieckiego przemysłu w dziedzinie budowy stacyj radjowych, lecz zarazem utrwala przekonanie, że **mimo wojny, niemieckie stosunki gospodarcze z zagranicą są nadal ożywione.** Wybudowanie nowej stacji radjowej świadczy również i o tem, że Słowacja całą siłą zabrała się do pracy nad rozbudową kraju, przyczem przemysł niemiecki w wysokim stopniu bierze w niej aktywny udział.

Odgłosy Indyj.

Na łamach dzienników raz po raz ukazują się wiadomości o rozruchach w Indjach, które przysparzają imperjum brytyjskiemu coraz to nowych kłopotów. Myliłby się jednak ten, ktoby sądził, że walka o niepodległość Indyj dopiero w bieżącym roku rozgorzała na dobre, bowiem już dziesięć lat temu sensacyjne wiadomości o krwawych rozruchach w Indjach i bojkocie towarów angielskich wypełniały szpalty dzienników.

Już 30 stycznia 1930 r. Ghandi, jako przewodniczący ogólno-indyjskiego Kongresu, zażądał w liście do wicekróla Indyj lorda Irwina skasowania podatku od soli, wprowadzenia prohibicji, ochrony krajowego przemysłu, zmniejszenia do 50 procent wydatków na armję w Indjach i na płace dla wysokich urzędników, amnestji dla politycznych więźniów, skasowania tajnej policji i zgody na noszenie broni dla własnej obrony.

Skoro mijały tygodnie i odpowiedź nie nadchodziła, Ghandi zawezwał Hindusów do łamania praw, które uznał za szkodliwe i bezprawne. W ten sposób rozpoczęła się akcja t. zw. pasywnego sprzeciwu w Indjach. Ogłoszono wówczas bojkot angielskich towarów i instytucyj.

W połowie marca Ghandi, w otoczeniu wielotysięcznego tłumu, rozpoczął symboliczny „POCHÓD DO MORZA ZA SOLĄ“. Wydobywszy niewielką ilość soli z morza, demonstracyjnie złamano rozporządzenie o solnym monopolu w Indjach. Ponadto ogłoszono bojkot monopolu spirytusowego, bojkot angielskich gazet, a hinduscy urzędnicy zgłosili masowo ustąpienie z państwowych instytucyj, poczem rozpoczęły się wielkie strajki.

Wkrótce doszło do starć orężnych między ludnością a policją i wojskiem, których terenem były takie miasta, jak Kalkuta, Bombaj, Madras, Delhi i in. Rząd angielski rozpoczął stosować represje i 4 maja polecił aresztować Ghandiego, a następnie wszystkich przywódców hinduskiego ruchu narodowościowego.

W chwili obecnej niepokój w Indjach z dnia na dzień wzrasta, a w zachodnich zwłaszcza terenach raz po raz pojawiają się bunty, które wkrótce ogarną prawdopodobnie cały półwysep.

Muzyka w samochodzie.

Po długotrwałych próbach, ostatecznie **radjoodbiornik samochodowy** przyjął się w Europie Środkowej. Drogę w tym kierunku torowała mu znana firma Telefunken, która pierwsza w Europie seryjnie wypuszczała na rynek tego rodzaju aparaty. Prowadzona od szeregu lat dyskusja za i przeciw zainstalowaniu radjoodbiornika w samochodzie rozstrzygnięta została całkowicie na korzyść używanego już od dłuższego czasu w Ameryce i powszechnego tam radjoodbiornika. **W szczególności przy dalekich podróżach samochodem bardzo męczących, muzyka w samochodzie stanowi bardzo miłe urozmaicenie, zagłuszające monotonny warkot motoru.** W ten sposób radjoodbiornik w samochodzie stał się niejako **medycyną przeciwko wszelkim objawom zmęczenia podczas długich jazd**, a ponadto — jak stwierdzono — jedzie się pewniej, odbiera się po drodze ważne wiadomości, słyszy się komunikaty meteorologiczne i dotyczące stanu szos i autostrad, do których kierowca samochodu z korzyścią dla siebie i samochodu może się dostosować. Takie oto są korzyści, jakie zwłaszcza doceni każdy automobilista, zmuszony zawodowo odbywać dalekie jazdy. Nie będzie zatem żadnej przesady, jeżeli powiemy: z muzyką jeździ się jeszcze raz tak dobrze.

WESOŁY KĄCIK.

SKUTKI.

— Co ci się stało?
— To są skutki nieostrożnej jazdy samochodem.
— Dobrze, ale ty przecież nie masz samochodu!
—Tak, ale mają inni.

NIEPOROZUMIENIE.

Mała Janeczka, która po raz pierwszy jest na koncercie, powiada do matki:
— Prawda, mamusiu, że jak tylko ten pan przepiłuje to pudełko, zaraz pójdziemy do domu.

REFLEKSJA.

Stara panna, przechodząc obok kościoła ze swą siostrzenicą wzdycha:
— Mój Boże przed laty miałam raz w tym kościele spotkać się z pewnym porucznikiem...! Kto wie, czy dziś nie byłabym już generałową, gdyby wtedy był przyszedł.

OSZCZĘDNY SZKOT.

— Tatusiu — powiada do Szkota mały synalek — daj mi szylinga, chciałbym pójść do menażerji i popatrzeć się na węża boa, którego niedawno przywieziono.
— Synku — powiada ojciec — masz tu lupę, i złap glistę i przypatrz się jej.

POWÓD ODMOWY.

— Jeżeli pan koniecznie chce wiedzieć, dlaczego nie mam zamiaru wyjść za pana zamąż, to muszę powiedzieć, że są dwie po temu przyczyny.
— Jakie?
— Pierwszą stanowi pan.
— A drugą?
— Ktoś inny.